PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr 54 (456) SOBOTA, DNIA 31 SIERPNIA 1929 ROKU ROK IX.

152 klm. NA GODZINĘ

Wspaniały rekord Zawidowskiego. Jan Ripper mistrzem automobilowym Polski. Przed meczem lekkoatletycznym Czechosłowacja - Polska

Po raz pierwszy w roku bieżącym zawody o tytuł automobilowego mistrza polski przybrały charakter prawdziwej konkurencji. Stało się to wskutek wydatnego powiększenia liczby kierowców polskich, posiadających specjalne wozy sportowe i wyścigowe, którzy zawiązali między sobą od samego początku tegorocznego sezonu niesłychanie pasjonującą walkę o pierwszeństwo.

Począwszy od wyścigu płaskiego w Łodzi, który rozegrany został w dniu 12 maja, niespodzianki i sensacje sypały się jak z rogu obfitości. Wbrew wszelkim przewidywaniom, które typowały na zwycięzcę niepokonanego dotąd w biegach płaskich inż. Liefeldta, w wyścigu łódzkim zwyciężył Stanisław Szwarcsztein, osiągając doskonałą szybkość przeciętną 152 klm. g. Drugie miejsce, na znacznie słabszym samochodzie, zajął młody Jan Ripper, a trzeci był Edward Zawidowski. Inż. Liefeldt z powodu defektu silnika uzyskał czas bardzo słaby.

Drugą imprezą, liczącą się do mistrzostwa był wyścig górski na Krzyżówce pod Krynicą, urządzony w dniu 2 czerwca. Tu poczuł się w swoim żywiole Jan Ripper, który niema u nas równego sobie kierowcy w jeździe górskiej i wygrał wyścig z przewagą 11 sekund nad Liefeldtem. Z pozostałych pretendentów do mistrzostwa nie startował wcale Zawidowski, który uległ poważnemu wypadkowi, wywracając się do góry kołami na zakręcie podczas treningu. Fakt ten podziałał bardzo ujemnie na Szwarcszteina, który jechał w wyścigu na identycznym samochodzie, uzyskując dopiero trzecie miejsce.

Od tego czasu datuje się ogromny spadek formy u Szwarcszteina, przypuszczalnie na tle jakiegoś załamania psychicznego. W raidzie międzynarodowym Automobilklubu Polski, urządzonym między 16 i 23 czerwca, jako trzecia impreza, licząca się do mistrzostwa, zajął on dopiero drugie miejsce w klasyfikacji, pomimo ogromnych szans na zwycięstwo i pomimo poważnego wysiłku sportowego. Trzecie miejsce w raidzie uzyskał Zawidowski. Ripper, który nie miał na raidzie odpowiedniej maszyny, klasyfikował się znacznie gorzej. Liefeldt nie startował wcale z powodu złego stanu zdrowia.

Po blisko dwumiesięcznej przerwie następna rozgrywka do mistrzostwa nastąpiła w dniu 11 sierpnia podczas Międzynarodowego Wyścigu Tatrzańskiego. W terenie górskim triumfował znowu naturalnie Ripper, któremu w dodatku ogromnie była na rękę panująca w tym dniu niepogoda; pobił on bezkonkurencyjnie Liefeldta i Szwarcszteina. Zawidowski klasyfikował się na bardzo słabem miejscu.

Tem większą niespodziankę stanowiło zatem olśniewające zwycięstwo Zawidowskiego w rozegranym 25 sierpnia międzynarodowym wyścigu płaskim we Lwowie. Młody kierowca wykazał tam w pełni swój wielki talent, rozwijając doskonałą szybkość przeciętną 152 klm. g. Drugie miejsce zajął Ripper na swej małej maszynce, a trzecie miejsce Szwarcsztein. Liefeldt z powodu defektu silnika biegu nie ukończył.

Wyścig lwowski był ostatnią imprezą wchodzącą w skład zawodów o Mistrzostwo Polski. Po zsumowaniu punktów okazało się, że najlepiej klasyfikowanym kierowcą jest Jan Ripper, który ze wszystkich opisanych imprez wyniósł dwa pierwsze miejsca, dwa drugie i jedno czwarte, otrzymując w sumie 10 punktów. Drugi w ostatecznej klasyfikacji jest Szwarcsztein z 12 punktami, trzeci — Zawidowski z 18 punktami i czwarty Liefeldt z 29 punktami. W ten sposób mistrzem Polski na rok bieżący będzie Jan Ripper, co zatwierdzone zostanie oficjalnie dopiero w grudniu, na dorocznym zjeździe polskich klubów automobilowych.

Tyle da się pokrótce powiedzieć o przebiegu tegorocznych zapasów o tytuł automobilowego mistrza Polski. Z ostatecznych rezultatów tej emocjonującej konkurencji wyciągnąć można bardzo ciekawe wnioski. Przedewszystkiem jeśli chodzi o osobę samego młodziutkiego mistrza stwierdzić należy, że zasłużył on sobie na ten zaszczytny tytuł. Wszystkie swe piękne zwycięstwa odniósł Ripper we wspaniałym stylu, wykazując nietylko słynną już dziś w całej Polsce odwagę i brawurę, ale także głęboką umiejętność i technikę, zarówno w jeździe wyścigowej jak i raidowej. Podkreślić przytem należy, że zadanie młodego kierowcy było bardzo trudne, gdyż we wszystkich wyścigach startował on na samochodzie o 25 procent mniej szybkim, niż wozy jego konkurentów, a na Raidzie Międzynarodowym miał maszynę poprostu nieodpowiednią, był więc zgóry skazany na zajęcie dalszego miejsca w klasyfikacji. To też jest pewne, że tytuł mistrza dostał mu się zasłużenie, jako niewątpliwie najbardziej utalentowanemu kierowcy polskiemu, pod wieloma względami stojącemu poza konkurencją i na poziomie najwybitniejszych asów zagranicznych.

Najpoważniejszym konkurentem Rippera do tytułu mistrza był sympatyczny Stanisław Szwarcsztein, ceniony przez wszystkich dla swego prawdziwego ducha sportowego. Przegrał on jedynie skutkiem wspomnianego już załamania psychicznego, które nie pozwoliło mu na zabłyśnięcie pełnią jego talentu.

Trzeci w klasyfikacji, Edward Zawidowski wykazywał rezultaty nadzwyczaj niejednolite, raz olśniewając wspaniałemi sukcesami, innym zaś razem uzyskując wyniki niemal że kompromitujące. Młody jeździec lwowski jest siłą niewątpliwie bardzo obiecującą. Sądzę że w przyszłości nie powinien go ominąć tytuł mistrza Polski.

Tegoroczne zawody o mistrzostwo minęły pod znakiem wyraźnego pecha, ścigającego pierwszego mistrza Polski inż. Henryka Liefeldta. W trzech imprezach miał on defekty w samochodzie, a w Raidzie Międzynarodowym nie mógł brać udziału ze względu na zły stan zdrowia. To też ostateczny rezultat Liefeldta nie daje prawdziwego wyobrażenia o rzeczywistych możliwościach tego znakomitego kierowcy.

Na zakończenie muszę zaznaczyć, że stworzenie zawodów o Mistrzostwo Polski zawdzięczamy inicjatywie prezesa komisji sportowej Automobilklubu Polski p. Janusza Regulskiego. A nie potrzebuję dodawać, że zawody te przyczyniły się w ogromnej mierze do wspaniałego rozrostu imprez automobilowych, jaki w tym roku wyraźnie dał się u nas zauważyć.

Marjan Krynicki.



LOUIS CHIRON
wycięzca najklasyczniejszych nagród Europy.



RUDOLF CARACCIOLA
najlepszy niemiecki kierowca samochodowy.

LOTEM BŁYSKAWICY

Wyścig płaski pod Lwowem

Po pechowym wyścigu tatrzańskim, w którym niepogoda srodze dopiekła organizatorom, zawodnikom i publiczności, oczy wszystkich automobilistów, którzy przybyli na wyścigi do Lwowa, zwracały się przedewszystkiem ku niebu. Będzie lać, czy nie będzie? Od tego pytania zależało powodzenie imprezy, bo podczas deszczu trudna szosa stryjska, staje się prawie zupełnie niezdatną do urządzenia wyścigu, zamieniając się na jakąś błotnistą pułapkę.

Na szczęście niebo ulitowało się nad organizatorami, którzy tyle pracy włożyli w przygotowanie zawodów, i uświetniło ostatnią imprezę wchodzącą w skład tegorocznego Mistrzostwa Polski wspaniałym błękitem i uśmiechem słońca. Pogoda — cudo, szosa — ideał, organizacja — świetna, wyniki...

Na określnie wyników zabrakło mi słowa, bo rzeczywiście, to co się działo w ostatnią niedzielę we Lwowie, przeszło wszelkie oczekiwania. Nie mieliśmy jeszcze nigdy zawodów automobilowych którychby rezultaty takby się zbliżały do najlepszych wyników zagranicznych i które zarazem dostarczyłyby widzom tylu silnych wzruszeń i emocyj. Sprawiły to z jednej strony fantastycznie wysokie szybkości, uzyskane w zawodach, a z drugiej strony niezdecydowana do ostatniego momentu rozgrywka o Mistrzostwo Polski.

Do chwili wyścigu lwowskiego batalja o Mistrzostwo Polski wysunęła na czoło młodziutkiego benjaminka krakowskiego automobilizmu, Jana Rippera. Nad drugim w klasyfikacji Stanisławem Szwarcszteinem, miał on jednak tylko jeden punkt przewagi, to też trudno było przewidzieć, któremu z nich ostatecznie przypadnie laur zwycięzcy. Szwarcsztein posiadał większe szanse na zwycięstwo we Lwowie, mając znacznie silniejszą i szybszą maszynę, w razie zaś równej ilości punktów z Ripperem, także miał przewagę, ze względu na lepszy rezultat uzyskany w Raidzie Międzynarodowym.

W tych warunkach Ripper przeszedł samego siebie, byleby tylko ze swej małej maszynki wyciągnąć wszystko, co się da. Jechał z całą swoją szaloną odwagą, na żadnym zakręcie nie odejmując gazu ani na chwilę — i w rezultacie osiągnął zdumiewającą szybkość 146 klm/g. Pewien jestem, że żaden z wielkich mistrzów zagranicznych nie pokusiłby się łatwo o pokonanie tego wyczynu.

Wobec tak wspaniałego rezultatu Rippera — jazdy Szwarcszteina oczekiwano z niesłychanem napięciem. Gdy dano sygnał, że rozpoczął się start, wszyscy na mecie wlepili oczy w chronometry, śledząc z drżeniem posuwanie się wskazówek. Minęło pięć minut, sześć, siedem... Już słychać z oddali granie ośmiocylindrówki... Osiem minut — z daleka widać już biało-czerwoną maszynę. Wszyscy wstrzymują oddech. Zdąży, czy nie zdąży? Jeszcze kilkanaście sekund, mija czas Rippera, a Szwarcsztein dopiero wypada z za drzew między trybuny. Nie zdążył! Stało się. Rozpromienionego, małego Jaśka otacza tłum rozentuzjazmowanych wielbicieli. Brawo, Mistrz Polski!

Nie na tem był jednak koniec emocyj w tym wspaniałym dniu, który długo zostanie w pamięci automobilistów polskich. Błękitna maszyna Zawidowskiego, którego po ostatnich porażkach, nikt nie brał w rachubę, jak błyskawica przeleciała przez metę w tempie 200 kilometrów na godzinę, zrywając taśmę chronometru w rekordowym czasie. Przeciętna szybkość na dwudziestu kilometrach 152 klm. na godzinę. Wielki, wspaniały wyczyn, stojący całkowicie na poziomie najlepszych rezultatów zagranicznych.

Jeszcze jedna niespodzianka oczekiwała rozentuzjazmowanych widzów, tym razem smutniejsza. Pierwszy Mistrz Polski, inż. Liefeldt wycofał się z powodu defektu maszyny. Wielka szkoda, bo na swym ulubionym terenie, gdzie nigdy jeszcze nie był pokonany, mógł inż. Liefeldt pokazać również bardzo piękny rezultat.

Samochody sportowe uczestniczące w zawodach pięknie dopełniły całości udanej imprezy, osiągając także świetne wyniki. Skolimowski pobił rekord tej klasy, rozwijając na swej czerwonej Alfie szybkość przeciętną 128 klm/g. Maurycy Potocki wyciągnął 118 klm/g., Sommerstein 116 a Bogucki 110 klm/g. Małopolski Klub Automobilowy może być naprawdę dumny ze swej wspaniałej, udanej imprezy.

M. K.

ZDOBYCZE EUROPY

Plon sezonu automobilowego

W chwili obecnej mija kulminacyjny punkt międzynarodowego sezonu automobilowego. We wszystkich państwach europejskich, w których krzewi się sport samochodowy, rozgrywano ostatnio najgłówniejsze doroczne konkursy o Wielkie Nagrody.

W dniach 6 i 7 lipca urządzone zostały na szosie we Francorchamps koło Spa zawody dwudziestoczterogodzinne o Wielką Nagrodę Belgji dla samochodów sportowych. Na starcie stanęło 37 wozów.

Skutkiem bardzo niesprzyjających warunków atmosferycznych podczas zawodów wydarzyło się wiele wypadków, przyczem w jednym z nich stracił życie znany belgijski kierowca Charlier, a w innym został zabity oficer policji.

Zawody ukończyło 20 samochodów. Największy dystans w ciągu doby przejechała obsada francusko-włoska, złożona z kierowców Roberta Benoist i Marinoniego, którzy, prowadząc na zmianę samochód Alfa Romeo, pokryli 2433 klm. z szybkością przeciętną 102 klm./g.

We Francji rozegrano ostatnio trzy interesujące wyścigi: o Wielką Nagrodę znanej miejscowości kąpielowej La Baule. Ten ostatni wyścig urządzony został na torze, wytyczonym na plaży nadmorskiej.

Jest rzeczą zdumiewającą, że we wszystkich tych wyścigach zwyciężył jeden i ten sam kierowca, a mianowicie Etancelin na samochodzie Bugatti. Świadczy to o dużej klasie i wspaniałej formie, tego naogół mało znanego kierowcy francuskiego.

Anglicy również chcą mieć wspaniałe wyścigi samochodowe, ale mają ciężki orzech do zgryzienia z władzami, które zabraniają urządzania wyścigów na zwykłych szosach publicznych. Dla chcącego znajdzie się jednak zawsze jakieś wyjście. Sprytni Anglicy wszystkie wyścigi szosowe przenieśli do Irlandji, gdzie angielskie prawo już nie sięga.

W dniach 12 i 13 lipca odbyły się zatem w Dublinie zawody o Wielką Nagrodę Irlandji, które składały się z dwóch biegów: jednego dla samochodów do półtora litra pojemności cylindrów i drugiego dla wozów o wyższym litrażu. Dystans wynosił każdorazowo 480 klm. W obu wyścigach zwyciężył doskonały kierowca Iwanowskij, Rosjanin z pochodzenia, osiągając na samochodach Alfa Romeo szybkość przeciętną 123 klm./g.

17 sierpnia odbyły się w Irlandji, w okolicach Belfastu, zawody o angielskie Tourist Trophy dla samochodów sportowych. Startowało aż 63 samochody. Po emocjonującej walce zwyciężył najlepszy niemiecki kierowca Rudolf Caracciola, osiągając na wielkim wozie Mercedes Benz szybkość przeciętną 117 klm./g. Drugim był Włoch Campari na Alfa Romeo.

Na swoim własnym terenie Niemcy zostali zato pokonani, gdyż w wyścigu o Wielką Nagrodę Narodów, urządzonym w dniu 14 lipca na słynnym torze Nürburg Ring; triumfowali kierowcy francuscy. Pierwsze miejsce zajął mianowicie Chiron, a drugie Philippe, obaj na samochodach Bugatti. Chiron uzyskał na przestrzeni 509 klm. rekordową szybkość 107 klm./g.

Chiron na samochodzie Bugatti zwyciężył również w wyścigu o Grand Prix San Sebastian, który odbył się na znanym obwodzie szosowym w Lasarte w dniu 25 lipca. Zwycięzca pokrył przestrzeń 693 klm. z szybkością średnią 116.5 klm. g., z powodu deszczu znacznie gorszą od rekordowej.

Znakomity kierowca francuski triumfował nakoniec w zawodach o Wielką Nagrodę górską w Szwajcarji, uzyskując najlepszy czas dnia w klasycznym wyścigu na wzniesieniu Klausen w Alpach. Bieg ten jest najtrudniejszym konkursem górskim w Europie, gdyż odbywa się na trasie długości 21.5 klm. obfitującej w trudne serpentyny i pnącej się stromo pod górę. Chiron na samochodzie Bugatti pobił wszystkie dotychczasowe rekordy wzniesienia Klausen, osiągając szybkość przeciętną 77 klm. g.

Wszystkie te zwycięstwa Chirona, włącznie z jego poprzedniemi sukcesami, czynią zeń niewątpliwie najlepszego kierowcę naszego kontynentu, któremu słusznie by się należał tytuł mistrza szos i torów europejskich.

W najbliższych dniach będziemy świadkami jeszcze kilku imprez na wielką skalę, poczem sezon automobilowy uważać będzie można za zakończony.

CZECHOSŁOWACJA — POLSKA

Przy wysiłku naszych lekkoatletów możemy odnieść zwycięstwo

Już od wielu tygodni prasa czeska pisze o spotkaniu lekkoatletycznem z Polską, waży na szali szanse, obszernie omawia skład reprezentacji i sposób jej przygotowania. Od wielu również tygodni wre w łonie związku czeskiego intensywna praca nad doprowadzeniem 20 lekkoatletów czeskich, którzy walczyć będą z Polakami, do najlepszej możliwie formy.

Pieczołowitość przygotowań Czechów do walk z Polakami powtarza się regularnie: czy to w piłkarstwie, czy też szermierce, w pływaniu lub lekkiej atletyce. Czesi przywiązują do spotkań z Polską specjalną wagę, nadają im nietylko znaczenie sportowe, ale i polityczne, wiedzą, że echa zwycięstw roznioså się po całej słowiańszczyźnie, podnosząc prestige zwycięskiego państwa.

Znaczenie spotkań sportowych Polski i Czechosłowacji, które powoli ogarniają wszystkie gałęzie sportu, jest więc, sądząc z przygotowań czeskich, ogromne. Sport bowiem, ten pokojowy miernik sił narodów, ten pacyfistyczny sposób ekspansji ambicyj rywalizujących, ten potężny atut propagandowy nowoczesnej państwowości, odgrywa w stosunkach słowiańskich rolę dominującą.

Sam fakt, jaką wagę przypisują Czesi do spotkania lekkoatletycznego z nami, nakłada na nas specjalne obowiązki. Czesi postanowili zwyciężyć, ruszają do walki z arsenałem wszystkich swych atutów. Czesi przykładają do wyniku spotkania ogromne znaczenie.

Odpowiedź nasza może być tylko jedna. Musimy wystawić reprezentację najdoskonalszą, musimy reprezentację tę natchnąć wielką ambicją i wolą zwycięstwa, musimy stworzyć jaknajlepsze warunki walki, zapełnić trybuny widzami, którzy utrzymują ścisły kontakt z zawodnikami, i potrafią w razie jakiegokolwiek załamania psychicznego drużyny, dać jej nowy impuls do walki.

Musimy więc wszyscy, zawodnicy i widzowie chcieć zwyciężyć. I tylko w tych warunkach z walki tej możemy wyjść z triumfem, prezentując wspaniały tegoroczny dorobek sportu polskiego w najgodniejszy sposób.

Reprezentacja Polski została zestawiona bardzo starannie i jest najlepszą, jaką przy ograniczeniu liczbowem składu (do 20 zawodników) wystawić możemy. Wartość bojowa tej reprezentacji, choć nie jest 100 proc. wykładnikiem poziomu lekkiej atletyki polskiej, jest znacznie wyższą niż w roku ubiegłym. Przygotowana starannie w szeregu spotkań międzypaństwowych, wypoczęta po trudach walki z Węgrami jest zespołem groźnym dla każdego niemal państwa w Europie.

W tym składzie i z temi wynikami pobilibyśmy zeszłoroczną reprezentację czeską w „dwucyfrowym" stosunku. Czesi jednak zrobili w ciągu roku również olbrzymie postępy i nie ustępują nam w chwili obecnej ani trochę.

W pewnych punktach odniesiemy coprawda bezapelacyjne zwycięstwo. W takim skoku wdał zajmiemy niewątpliwie dwa pierwsze miejsca, wygramy 5 klm. i 400 z płotkami, możemy liczyć z dużą dozą prawdopodobieństwa na zwycięstwo w 1500 mtr. Czesi zatriumfują niewątpliwie w skoku wwyż (dwa pierwsze miejsca) i przypuszczalnie w tyczce i 110 mtr. przez płotki. Inne punkty są wielką niewiadomą. O 100, 200, 400 mtr. trudno jest wogóle mówić, 800 mtr. powinno dać pewną przewagę Czechom, tak samo oszczep. Dysk i kula przynoszą znów zaciętą walkę, przyczem Czesi mieli tu naogół lepsze wyniki. Sztafeta 4 x 400 mtr. powinna być naszym silnym punktem, 4 x 100 zależy wyłącznie od zmian.

Sytuacja jest więc taka, że możemy mecz wygrać z dużą przewagą, możemy go jednak łatwo przegrać. Różnice w wartości reprezentacji są minimalne. Mamy jednak w rękach atut, który przy umiejętnem wygraniu, może nam zapewnić zwycięstwo: własne boisko i własną publiczność.

Świadomość walki przed wypełnionemi trybunami, które żądać będą od nas sukcesu, żelazna wola zwycięstwa naszych zawodników, wysoki poziom ich wyrobienia sportowego, mogą i powinny znaleźć swój wyraz w zwycięstwie nad naszą najgroźniejszą rywalką sportową—Czechosłowacją, w sobotę i w niedzielę na boisku w Parku Sobieskiego w Warszawie.

Członkinie Warszawskiego Klubu Wioślarek odbyły pierwszą wycieczkę wioślarską na pełne morze na dwójce turystycznej w dniach od 30-go lipca do 9 sierpnia r. b. Panie: dr. Z. Zabawska-Domosławska, Halina Kożuchowska oraz Nelli Pieniążkiewiczówna, wyruszyły z Warszawy 31 lipca o godz. 10-ej rano, by 4-go sierpnia o godz. 8-ej wieczorem przybyć Wisłą do Gdańska, skąd następnego dnia wyjechały do Gdyni. Dnia 6-go sierpnia przyjechały z Gdyni do Rewy, 7-go sierpnia z Rewy do Jastarni, skąd wyruszyły na Hel i po objechaniu cypla wróciły pełnem morzem do Jastarni.

Wycieczka obfitowała w wiele ciekawych epizodów i prawdziwie niebezpiecznych momentów (przejazd z Gdyni do Rewy odbywał się w czasie sztormu).

W tym samym mniej więcej czasie inna załoga Klubu Wioślarek, składająca się z pp.: Meleniewskiej, H. Zubrzyckiej, Wł. Kecel i M. Mironowiczówny odbyła równie ciekawą i trudną wycieczkę wioślarską z Sieradza do Poznania.

Wycieczki te były wszędzie po drodze wprost entuzjastycznie witane jako pierwsze jaskółki wioślarstwa stołecznego.

Doskonała forma załóg oraz czas przejazdu z Warszawy do Gdańska i do Jastarni oraz z Sieradza do Poznania z przeprawą przez 16 niezwodzonych promów są niezbitym dowodem, że Warszawski Klub Wioślarek ma doskonałe załogi turystyczne, które na równi z osadami regatowemi pilnie trenują i nie poprzestają na wycieczkach utartemi szlakami lecz z prawdziwie sportowem zacięciem i odwagą, torują nowe drogi wioślarstwu turystycznemu.

Mapy tras obu wycieczek i szczegółowy opis marszrut wykonane przez pp.: R. Meleniewską i N. Pieniążkiewiczównę pozwolą licznym miłośnikom turystyki wioślarskiej poznać nowe nieznane wody i zaspokoić tak zrozumiałą u wioślarzy tęsknotę do morza.

Glon ustępuje z ringu. Pięściarstwo nasze, które dopiero co zostało tak boleśnie dotknięte tragicznym zgonem Alfreda Kupki, mistrza Polski wagi ciężkiej, otrzymuje dziś cios nowy.

Wycofuje się z czynnego życia sportowego mistrz Polski wagi koguciej, Stefan Glon.

Bezsprzecznie najlepszy nasz technik, trzykrotny mistrz Polski, olimpijczyk, stały członek reprezentacji państwowej, Stefan Glon, o misternym, koronkowym stylu, o wyjątkowej lojalności — wszędzie i zawsze wzbudzał zachwyt, zyskiwał gorącą sympatję dla szlachetnego sportu bokserskiego, którego piękne strony tak umiał uwypuklać.

Glon z zewnętrzną elegancją łączył kolosalną zawodniczą ambicję, niezwykłą siłę woli. Słaby fizycznie, zaletom moralnym zawdzięcza to, iż mimo, że w ciągu swej karjery zderzał się z pięściarzami o światowej sławie — nietylko ani razu się nie poddał i ani razu nie został wyliczony, lecz wogóle porażki swe policzyć może na palcach, podczas gdy i dla Polski i dla Warty zyskał wiele cennych punktów.

Niestety, słabość organizmu przemogła w końcu siłę ducha. Już podczas ostatnich występów na ringu Glon wykazywał znaczny spadek, rozczarowując poniekąd licznych swych wielbicieli. Dziś stan jego zdrowia jest taki, iż lekarze kategorycznie zabraniają mu nietylko ukazywania się na ringu, lecz nawet uczęszczania na salę treningową, jeśli nie na zawsze, to w każdym razie na czas tak długi, że z nadzieją ujrzenia kiedyś Stefana Glona w „zaczarowanem kole" w koszulce z Orłem Białym na piersi należy się pożegnać... i pogodzić z myślą, iż z szeregów polskiej armji sportowej ubył jeden z najlepszych, najsympatyczniejszych i najbardziej reprezentacyjnych bojowników, po którym nadługo zostanie wielka i trudna do wypełnienia luka.

CAŁA POLSKA NA STARCIE I NA MECIE

Biuletyn tygodniowy „Przeglądu Sportowego“

Zagłębie Górn'cze. R. K. S. Radom— Sosnowiec 2:4. Finałowe zawody o tytuł mistrza K. O. P. N. przysporzyły dwa cenne punkty Sosnowcowi, tak, że teraz obydwie drużyny mają po 6 punktów i dopiero 3-cia rozgrywka na obcem boisku zadecyduje o mistrzostwie. W pierwszej minucie strzela R. K. S. jedną bramkę przez środek napadu. Przewaga radomiaków trwa do 20 min., następnie gra staje się wyrównana. W 15 min. karny rzut dla Sosnowca zostaje wyzyskany przez Cichonia. W 5 minut później przebój Bergla i stosunek brzmi 2:1 dla Sosnowca. Cichoń jeszcze podwyższa do 3:1. Następuje przebój lewoskrzydłowego R.K.S. i wynik brzmi 2:3. Tuż przed końcem Cichoń ustala rezultat dnia.

Sędziował p. Rozencwajg z Częstochowy.

Wyróżnili się Cichoń, Bergiel z Sosnowca, a z gości obrona i bramkarz.

Kraft (Będzin) — Gwiazda (Dąbrowa) 3:0. Gwiazda zasilona kilkoma graczami z Będzina. Bramki dla Kraftu zdobyli Korn (1), Frochtcwajg (1), Turner 1. Sędzia nieudolny. Hakoah II — I. F. C. jun. 3:3. Techniczna przewaga młodych graczy Hakoahu. Bramki uzyskali Siwek (3), Goldstein (2) i Rozen (3). Sędzia bez pojęcia. Samson — Hakoah jun 3:2. Bramki strzelili Fruchtcwajg i Klaiman. Czarni — Sosnowiec II 4:4. Samson rez. — Hasmonea 1:0.

Kraft — Strzelec 5:1. W rewanżowych zawodach Kraft odniósł jeszcze ładniejsze zwycięstwo nad Strzelcem. Bramki uzyskali Bachman 3 z karnych i Heller 2 z ładnych przebojów. Sędziował b. dobrze p. Siwek.

Hakoah portraktuje z szeregiem pierwszorzędnych klubów. Już w najbliższym tygodniu gościć u nas będą Hakoah (Bielsko) i Jutrzenka (Kraków).

Białystok. Mistrzostwo białostockiego O. Z. P. N. zdobyła Cresovia (Grodno) i będzie ona walczyła o wejście do ligi.

Na zawodach Związku Młodzieży Wiejskiej przy udziale Ż. K. S-u i Makabi osiągnięto następujące lepsze wyniki. Panowie: 100 m. — Warhaftig (Ż. K. S.) 12.4; wwyż — Kępiński (Z. M. W.) 153 cm.; kula — Feinsztein (Ż. K. S.) 8.99; dysk — Warhaftig (Ż. K. S.) 29.86. Panie: 60 m. — Goldszmidówna (Ż. K. S.) 9.2; kula — Brzezińska (Ż. K. S.) 7.89 (rekord podokręgu); dysk — Goldszmidówna 22.29 (Ż. K. S.).

Lublin. Spólnota — Jutrznia 5:0. Sędziował p. Gostkowski. Mistrz. kl. C. Hakoah — Hapoel 1:1. Derby lubelskie zakończyły się wielkim skandalem. Przy stanie 1:1 fanatycy Hapoelu niezadowoleni z orzeczenia sędziego, wtargnęli na boisko, pobili graczy Hakoahu i czynnie znieważyli sędziego. Zawody prowadził p. Gąsiorowski dobrze. Unja komb — Gwiazda 4:1 (0:0). Całkowita przewaga Unji. Bramkarz Gwiazdy ochronił drużynę swą od dwucyfrowej porażki. Sędziował p. Zandberg. Unja II — Gwiazda 4:1 (3:0). I tym razem bramkarz Gwiazdy swą ofiarną grą ochronił drużynę od sromotnej porażki. Z Unji Batch był najlepszy na boisku. Sokół — R. K. S. 5:0 (2:0). Sędziował p. Regienbogien.

Łomża. Dnia 25 b. m. odbyły się tu wielkie regaty wioślarskie przy współudziale 6 klubów, a mianowicie: W. T. W., K. W. Wisła, K. W. Syrena z Warszawy, T. W. z Ostrołęki oraz Ł. T. W. z Łomży.

Wyniki szczegółowe: Jedynki: 1) Masłowski W. (Ł. T. W.) 7.47; dwójki półwyścigowe podwójne: 1) Ł. T. W. 9.11.4; czwórki wyścigowe 1) Ł. T. W. 5.46; czwórki półwyścigowe, o mistrzostwo Narwi 1) K. W. Syrena (Warszawa) 6.12.6; czwórki wyścigowe z ograniczeniem wagi K. W. Wisła (Warszawa) 5:57, 2) Ł. T. W. 6.04; czwórki półwyścigowe Ł. T. W. 6.34; czwórki półwyścigowe młodzieży Ł. T. W. 6.56.

Panie. Czwórki półwyścigowe WKW 5.40, 2) Ł. T. W. — 5.43.

Długość toru: dla panów 1.700 m., dla pań 1.200 m. z prądem Narwi.

Suwałki. Makabi — Kraft (Grodno) 1:0 (0:0). Makabi grała niespodziewanie dobrze, dyktując przez cały czas grę i zwyciężyła zasłużenie. Sędziował p. Smoliński.

W wyścigach kolarskich na 8 klm. zwyciężył A. Fink w czasie 11 minut, 2) Finkiewicz.

Płock. Lech (Rypin) — Strzelec 5:1 (2:0). Zawody o mistrzostwo podokręgu między mistrzami grup: rypińskiej i płockiej. Gospodarze początkowo tylko stawiali skuteczny opór. U zwycięzców na wyróżnienie zasługuje lotna i ślicznie kombinująca trójka środkowa, w drużynie strzeleckiej — Wasiak, Zakrzewicz i Nowakowski. Sędzią p. Szatan — bez zarzutu. Unja (Sierpc) — Makabi 2:2. Zawody o mistrz. podokręgu. Miejscowi, mimo przytłaczającej przewagi, nie mogą uzyskać zwycięstwa. Goście prowadzili już 2:0. Ostatni dopiero zryw gospodarzy przynosi im wyrównanie. Z graczy wyróżnić należy Fontowicza (U), Łyszkowskiego (U) i Gutermana (M). Sędzia p. Ruszczkiewicz.

Sierpc. Lech (Rypin)—Unja 6:3 (4:0). Decydujące spotkanie o mistrzostwo grupy rypińskiej. Do przerwy zupełna przewaga gości. Po przerwie do głosu dochodzą miejscowi i zdobywają kolejno 3 bramki. Lech strzela jednak jeszcze 2 bramki. Sędziował p. Szatan z Płocka.

Łęczyca. Łęczycanka — Hakoah (Łęczyca) 3:1 (3:0). Gra na niskim poziomie technicznym. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wojciechowski (2) i Walczak, dla pokonanych samobójczą Retkowski. Na 15 minut przed końcem sędzia p. Iskrzyński usuwa z boiska Koeniga (Hak.), poczem drużyna żydowska demonstracyjnie opuszcza boisko.

Grodno. Makabi—Cresovia 4:1 (1:0). Makabi grała nadzwyczaj ambitnie. Sądząc po tym meczu trudno sobie wyobrazić, jak będzie Cresovia wyglądała w mistrzostwach międzyokręgowych. Sędziował p. Matlak. 76 p. p. komb. — Jutrznia 4:3 (2:1). Zawody towarzyskie przyniosły nieznaczne zwycięstwo rezerwie 76 p. p. nad młodą Jutrznią.

Przemyśl. Wojskowi — Cywilni 4:2 (2:2). Team wojskowych okazał się silniejszy fizycznie. Gra dość ciekawa, lecz na niskim poziomie, prowadzona nawet za ostro ze strony cywilnych, tak, że kilku graczy odniosło nieznaczne kontuzje. Duda, obrońca teamu cywilnego, był najlepszym graczem na boisku.

Polonia — Hagibor 5:0 (4:0). Obie drużyny w rezerwowym składzie. W drugiej części gry Hagibor stawiał silny opór, często zagrażał bramce Polonii, oddał nawet szereg celnych strzałów, jednak, dzięki przytomnej obronie bramkarza, nie uzyskał honorowego punktu. Ruch — Elektrownia 6:2 (2:2). K. S. 28 — Ruch 1:0. Że drużyna K. S. 28 zdobyła zasłużenie tego roku mistrzostwa kl. C. świadczy fakt, iż potrafiła w swem drugiem spotkaniu trzykrotnie pokonać mistrza kl. B. Pierwsze spotkanie 2:2.

Tarnów. Tarnovia I-b — Samson 6:1 (3:1). Świetne zwycięstwo rezerwowej drużyny Tarnovii, która, zwłaszcza w pierwszej części zawodów pokazała grę b. ładną. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Lach (2), Cichoń T. (2) i Krupski (2) z jedenastek. U czerwonych wyróżnili się: Ciochoń w obronie i Krupski w pomocy. Reszta zadowoliła. Sędzia p. Kulczyk — dobry.

Przedmecz: Samson II — Tarnovia III 6:1 (3:1). Dotkliwa porażka juniorów Tarnovii. Honorowego goala strzelił Noworyta.

Rzeszów. Barkochba — Sokół (Drohobycz) 3:0. Zawody o wejście do kl. A. Walkover z powodu nieprzybycia Sokoła. W dniu 1 września Resovia rozegra zawody w Lublinie z tamt. WKS.

Stanisławów. Ukraina (Lwów) — Hakoah 3:1. Mecz ten był walką w pełnym słowa znaczeniu, w której zwyciężyła drużyna technicznie lepsza i bardziej sprężysta. W Hakoahu Preszer nie mógł nic zrobić.

W pierwszej połowie Hakoah częściej zagraża lwowiakom; w 11 minucie Fleischer z karnego uzyskuje bramkę. Ukraina zaczyna stale zagrażać biało-niebieskim i bramkarz kilkakroć interwenjuje szczęśliwie. Wyrównanie zdobywa w 40 m. Petriw. Po zmianie stron Hakoah ma przez 20 m. przewagę. W 28 m. Lysyk uzyskuje 3-cią i ostatnią bramkę. Wynik remisowy byłby bardziej odpowiedni.

W Hakoahu wyróżnili się Fleischer, Brückner i Preszer. Sędziował p. Broch. W Ukrainie poza prawoskrzydłowym wszyscy dobrzy.

Ukraina — Stanisławowja 5:3. Niezasłużona porażka Stanisławowji, która w pierwszej połowie miała przewagę. W 15 min. lewy łącznik Ukrainy strzela pierwszą bramkę, w 8-em minut potem Jacioch wyrównuje, a Skutnicki uzyskuje prowadzenie. W 39 min. pada trzecia bramka dla Stanisławowji.

Po przerwie obraz gry się zmienia. Ukraina dochodzi do głosu w 5, 15, 28 i 38 min. strzela 4 bramki. Sędziował dobrze p. Wieselberg.

Szczakowa. Szczakowianka — Czeladzki K. S. 4:2 (2:0). Gra była bardzo zajmująca i żywa. Najlepszy na boisku bramkarz Szczakowianki — Gołasowski. Z gości na wyróżnienie zasługują środek ataku i lewy łącznik.

Kołomyja. Dwudniowe zawody tennisowe między A. K. T. i Sokołem, przyniosły zwycięstwo akademikom w stosunku 5:2. Wyniki szczegółowe: Haczewski — Onyszczuk 6:3, 6:4; Herbst — Maruniak 6:4, 10:8; Mergensehn, Haczewski — Kawalec, Witwicki 4:6, 6:0, 6:2; Onyszczuk, Maruniak — Herbst, Bernacki 6:4, 6:3; Herbst — Onyszczuk 6:0, 6:4; Haczewski — Maruniak 3:6, 6:3, 6:4; Haczewski — Herbst 6:4, 6:2.

Złoczów. Czarni — Ż. T. S. G. 1:1 (2:2). Z Czarnych najlepsi na boisku obaj Piłaci, z Ż. T. S. G. Lor i M. Tennenbaum. Sędziował w obydwu dniach p. S. Chary.

NOWI MISTRZOWIE

Finlandji i Danji

Lekkoatletyczne mistrzostwa Finlandji rozegrane w Wyborgu przyniosły wyniki następujące: 100 m. — Kouponen [illegible]; 200 mtr. — Jaarvinen 22.5; 400 mtr. — Huhta 51; 800 mtr. — Larva 1:57,6; 1500 mtr. — Helgas 4:03.1; 5 klm. — Loukola 14:48.7, 2) Mattilainen 14:51,7. Mattilainen jak wiadomo przegrał do Petkiewicza w Wilnie; 10 klm. — Loukola 31:22.4; 110 płotki — Sjoestedt 15.3; 400 mtr. płotki — Mattilainen 55.5; kula — Wahlstedt 15.40; dysk — Kentta 43.77; oszczep — Jarvinen 66.18, 2) Pentila 64.52; skok wdal — Topelius 708; wwyż — Wahlstedt 185; trójskok — Toliknora 14.66; tyczka — Lindroth 380.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Danji odbyły się w opłakanych warunkach atmosferycznych, przynosząc wyniki słabsze niż się spodziewano: 100 i 200 mtr. — Jorgensen 11,1 i 22,7; 400 mtr. — Lundgren 52,4; 800 i 1500 mtr. — Larsen 1:57.9 i 4:03.1; 5 klm. — Kejlstrop 15:15.5; 10 klm. — Petersen [illegible]:06.7; maraton — Jensen 2:44:27; 110 i 400 płotki — Heningren 16.3 i 58.7; skok wwyż — Petersen 175; wdal — Rasmussen 684; tyczka — Andersen 350; dysk — Jensen 38.77; kula — Moesgaard 12.97; oszczep — Nielsen 61.11; młot — Andersen 44.61.

Rekord światowy w skoku wwyż dla pań ustanowiła Holenderka Gisolf z wynikiem 160,8 cm.

Na zawodach w Strassburgu osiągnięto wyniki następujące: 100 mtr. — Auvergne 10.8, 200 mtr. — Cummings 22.2, 400 mtr. — Moulines 49.2, 800 mtr. — Martin 1:55.8, 1500 mtr. — Ladoumegue 4:00.4, 110 mtr. płotki — Robert 15, 400 mtr. płotki — Adelheim 55.8, dysk — Winter 46.17.

Nowy rekord francuski w rzucie kulą ustanowił Duhour, rzutem 15.10.

Mistrzostwo tennisowe Ameryki zdobyła Helen Wills bijąc w finale Angielkę Watson 6:4, 6:2. Nadzieje Anglji, że Nuthall, która osiągnęła tak wspaniały wynik z mistrzynią świata w czasie walk o puhar Wightmana, ponownie spotka się z Wills, zostały zawiedzione: Nuthall bowiem przegrała już z miss Mallory 3:6, 3:6.

Sensacją tennisową Ameryki jest porażka jakiej doznała najlepsza para deblistów świata Allison i van Ryn w turnieju w Newport od nieznanych zupełnie dotąd tennisistów Neera i Barnesa. Mistrzowie przegrali 4:6, 6:1, 3:6. Świetnie gra Austin, który pokonał kolejno Aolla 6:3, 6:2; van Alena 6:1, 6:0; Huntera(!) 4:6, 6:3, 6:1 i van Ryna 1:6, 6:4, 7:5, 6:3 i zakwalifikował się do finału.

Pistulla, były trener bokserów polskich, pokonał za pierwszym swym startem jako zawodowiec wysoko na punkty Hulsebusa.

PŁYWACY ZAGRANICZNI

na starcie

Spotkanie pływackie młodzieży Austrji i Węgier rozegrane w Portschach przyniosło zwycięstwo Węgrom w stosunku 54:39 i szereg świetnych wprost wyników, rokujących pływakom Austrji i Węgier świetną przyszłość. 100 mtr. — Meszöly (W.) 1:05,6, 400 mtr. — Baranyay 5:28,4, 2) Perler (W.) 5:37,8, 200 mtr. — Stein (A.) 2:56,4, 100 mtr. nawznak — Moller (W.) 1:18,4, sztafeta 4 x 100 — Węgry 4:31. W meczu piłki wodnej Węgry zwyciężyły Austrję 3:2.

Dwa spotkania o puhar Austria — Wacker i Vienna — Hakoah zakończyły się wygranemi Vienny i Austrii w identycznym stosunku 2:1.

Maraton pływacki dla kobiet rozegrany na jeziorze Ontario na dystansie 10 mil ang. wygrała słynna pływaczka Martha Norelius bijąc 44 konkurentki. Próba generalna maratonu panów, rozegrana na dystansie 3 mil, zakończyła się zwycięstwem Vierköttera przed Anglikiem Billingtonem.

Spotkanie pływackie Niemcy — Szwajcarja rozegrane w Monachjum zakończyło się generalnem zwycięstwem rezerwowej drużyny niemieckiej. Szwajcarzy zajęli bez wyjątku dwa ostatnie miejsca, a wynik 76:176 jest najgorszy jaki osiągnąć mogli. Z wyników Szwajcarów wymieniamy tylko te, które są lepsze od wyników pływaków polskich a więc: 100 mtr. nawznak Sigrist 1:20 i 200 mtr. na piersiach Wyss 3:01.8. Najlepszy sprinter szwajcarski Zirilli miał na 100 mtr. 1:10.8 a na 400 mtr. 6:02.7. Wyniki niemieckie były też dość słabe: 100 mtr. — Balk 1:05; 400 mtr. — Balk 5:32.1; 100 mtr. nawznak — Schulz 1:17.4; 200 mtr. — Buig 2:58.5.

Trzykrotny mistrz świata Michard został dwukrotnie pokonany w Paryżu przez swego przeciwnika z finału mistrzostw — Moeskopsa. Moeskops ponadto pobił rekord światowy na 500 mtr. ze startu lotnego osiągając 31 sek. Ten sam czas zresztą osiągnął i Michard.

W biegach za motorami Linart pokonał Paillarda, Breau, Grassina i Möllera.

Niemieckie mistrzostwo szosowe (242 klm.) wygrał Risch w czasie 7:08.55.

Wielka nagroda Europy w biegach za motorami, rozegrana w Paryżu, zakończyła się niespodziewanem zwycięstwem Benoita (100 kilometrów w 1:26:25.2) przed Linartem, Grassinem, Mollerem i Krewerem.

Paillard pokonał w Amsterdamie w biegu 100 klm. Benoita, Schleebauma i Peddyego. Czas 1:24:20.8.

Kryterjum szosowców rozegrane w Zurychu na dystansie 100 klm. (22 okrążenia po 4.5 klm.) wygrał Piementesi w czasie 2:447:50 przed Främzem, Bullą (Austrja), Negrinim, Tavernem, Magnem. Bulla, który wyróżnił się zaszczytnie już na mistrzostwach świata, dowiódł że należy już do ekstraklasy światowej.

Na kolarskich zawodach we Włocławku, w których brali też udział i kolarze łódzcy z Einbrotem, Szmidtem i Raabem na czele, Einbrot dwukrotnie wykazał swą wyższość nad Szmidtem, zwyciężając w obydwu finałach. Na trzecich miejscach usadawiał się Raab. Vogt i Ingo nie odgrywali wybitniejszej roli.

PRZY KIEROWNICY Z NOTATNIKIEM SPORTOWYM

Samochód, sport, reklama i snobizm

Nowoczesny sport samochodowy, to sport wyścigów i rekordów z jednej strony, z drugiej zaś strony to sport raidów i wielkich jazd, sport amatorów i rzetelnie sportowych wysiłków.

Ale idźmy po kolei. Sport samochodowy ma swe oficjalne uzasadnienie w tem, że bez „próby sił", jaką są wyścigi i rekordy, ulepszenia korzystne dla ogółu nie byłyby dostatecznie wypróbowane i spopularyzowane. I to „oficjalne" wytłumaczenie usprawiedliwia próby rekordowe Segravea i Cambella, które jednak w znacznej swej części są praktycznie bez znaczenia, gdyż wyniki w nich osiągnięte do zwyczajnego zastosowania w automobiliźmie się nie nadają. Tu mamy do czynienia z bardzo już czystą manią rekordową, pokrytą płaszczykiem badań praktycznych. Dla tych dziwów, dla tych wyjątków pojęcie „sport samochodowy" w jego nowoczesnem znaczeniu nie ma zastosowania.

Jeżeli więc nie wielkie rekordy — to może przynajmniej wielkie wyścigi. Jeżeli nie 400 klm. na godz. — to może 200. Tu już sprawa jest trudniejsza. Nie mamy bowiem do czynienia w tym wypadku z tak „czystą" manją jak przy rekordach, ale mamy do czynienia z potężnym splotem reklamy z działalnością doświadczalną.

Nie możemy bowiem zaprzeczyć, że wielkie Grand Prix, wielkie wyścigi obsyłane przez firmy, mają znaczenie prób praktycznych. Motor wysokoobrotowy o wielkiej wydajności, a małej pojemności, to jedna z najklasyczniejszych zdobyczy wyścigów samochodowych. Taniość jazdy samochodowej osiągana i zachwalana przez wszystkie nowe niewielkie modele europejskie, jest sukcesem ograniczenia litrażu w wielkich wyścigach, jest sukcesem celowej polityki Związku międzynarodowego.

To strona praktyczna.

Pozostaje jednak strona reklamowa. Walka wielkich firm jest walką przemysłowców samochodowych różnych krajów (stała konkurencja Niemcy—Francja — Włochy). Tłumy entuzjazmują się przedewszystkiem w swej żądzy sensacji, wyścigu równoczesnego. Zapewne, kierowcy jak Caracciola, Chiron, Divo, to sportowcy pierwszej wody. Ale to z jednej strony zawodowcy — z drugiej strony pytanie, czy tacy mistrze akrobacji samochodowej nie są sami raczej... akrobatami?

Gdzież jest więc sport, sport najczystszy, sport sam dla siebie, bez znaczenia reklamowego, handlowego z umiarkowanem znaczeniem konstrukcyjnem. Bezsprzecznie w sporcie samochodowym, uprawianym przez amatorów. Wyścigi i raidy samochodowe póki są uprawiane przez amatorów, póki firmy samochodowe nie mieszają się bezpośrednio do nich, póty widzimy na nich wiele wysiłku sportowego, wiele pracy sportowej w najlepszym gatunku.

Takie raidy jak nasze zwyczajne polskie raidy, takie zwyczajne raidy, urządzane przez kluby affiliowane jak raid krajoznawczy Małopolskiego Klubu, raid górski Krakowskiego — są raidami, które wykazują może stosunkowo największy procent sportowości w automobiliźmie. Tam gdzie nie padają wielkie rekordy, gdzie reklamy i widzów przeważnie niema — tam znajdziemy elementy sportowe w nowoczesnym automobiliźmie.

Z tego samego punktu widzenia patrząc, możemy dojść do przekonania, że określenie nowoczesna „maszyna sportowa", jest właściwie błędnem. Słuszne jest maszyna wyścigowa. Ta jest zbudowana specjalnie, przystosowana do specjalnych celów, jak np. Bugatti, budowana wyłącznie do wyścigów przez fabrykę specjalizującą się w takiej właśnie produkcji. Pozatem jednak maszyna sportowa może być dziś każda maszyna seryjna, a wyniki sportowe uzyskuje się na najbardziej teoretycznie nieodpowiednich maszynach, na maszynach niesportowych.

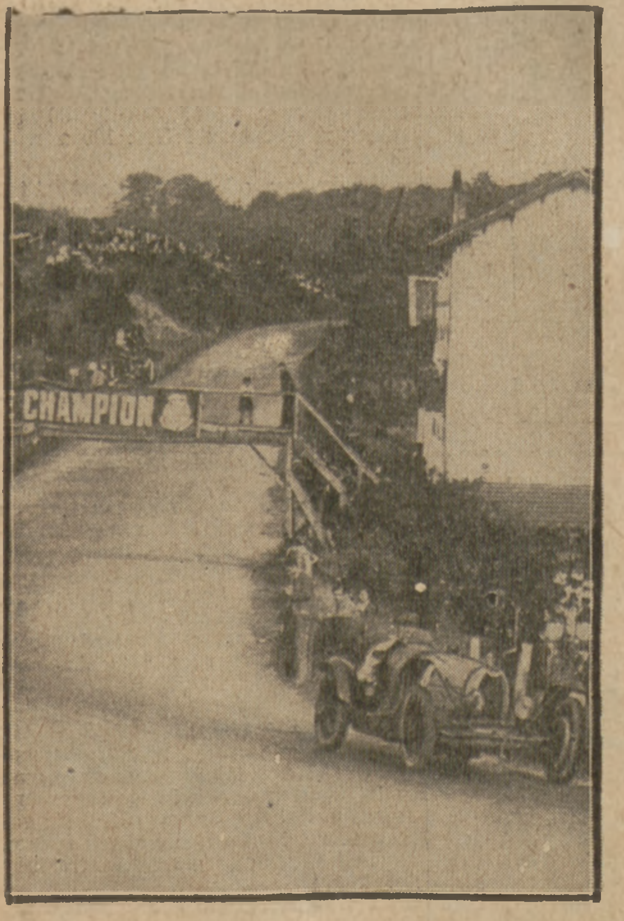
Chciałbym uprzytomnić czytelnikom „Przeglądu" fakt, że miarą sportowości maszyny nie jest jej konstrukcja, tylko sposób jej użycia. Można uprawiać sport automobilowy na malutkiej maszynie jak BMW, która ostatnio wzięła pierwsze miejsce w takich konkursie jak międzynarodowa Alpenfahrt, a być snobem, nieumiejącym jeździć nawet na sportowym Delage'u. Bo w sporcie chodzi o człowieka i jego psyche, a nie o przedmiot.

Czy sport samochodowy jest sportem ludzi bogatych? Zapewne do posiadania samochodu trzeba nieco gotówki, do używania go sportowo trzeba nieco czasu. Niemniej jednak jedno i drugie jest ostatecznie dziś dla wielu rzeczywiście ludzi dostępne. Nietylko dla zdeklarowanych bogaczy.

Ja osobiście spotykałem typy wysoce usportowione, prawdziwych sportsmenów między automobilistami startującymi na bardzo tanich i słabych maszynach, na maszynach zupełnie nie „sportowych". W tej dziedzinie do pomieszania pojęć przyczynia się w wysokim stopniu fakt, że sport samochodowy jest w pierwszym rzędzie sportem, którym interesują się snoby. Między ludźmi uprawiającymi sport samochodowy tylko rzeczywiście niewielki procent zasługuje na miano sportowców. Niewielu jest Szwarcszteinów, Ripperów, Liefeldtów.

Wielu jest natomiast takich niemających żadnych wyników (nawet w swej słabej kategorji), ale pretendujących do tytułu sportsmana dlatego, że posiadają samochód określony katalogowo, jako sportowy. Snobizm — to jeden z największych wrogów czysto sportowego automobilizmu, jedna z najtrudniejszych przeszkód jego rozwoju. I trzeba o niej dobrze pamiętać, myśląc i mówiąc o sporcie samochodowym w znaczeniu nowoczesnem. Bo walory przedewszystkiem psychiczne, ale także i fizyczne może doskonale rozwinąć i sport samochodowy, równie dobrze, jak lekka atletyka lub pływanie. Dość wskazać na typ tak doskonale w Angelo Passarim przez Edschmidta odtworzony. Trzeba tylko znaleźć granicę między sportem a snobizmem.

H. S.



WIELKA NAGRODA COMMINGES
Fragment z wyścigów o jedną z najcenniejszych nagród, tak bogatego sezonu automobilowego we Francji.

Kraków — stolicą automobilizmu sportowego

Obok piłkarstwa jeszcze i w automobilizmie rości sobie Kraków pretensje do tytułu najbardziej sportowego środowiska w Polsce. Pretensje — być może — bardzo wielkie, jednak wyniki ostatnich kilku lat pozwalają określić je jako niewygórowane.

Ciekawe bowiem jest jak szybko i z jak skromnych początków Krakowski Klub Automobilowy potrafił wysunąć się na pierwsze miejsce w Polsce pod względem wyników sportowych uzyskiwanych przez swoich członków, jak szybko potrafił organizować imprezy sportowe o charakterze rzeczywiście europejskim, jak szybko potrafił czynnie i korzystnie współpracować nad kształtowaniem się sportu samochodowego w Polsce.

Dziś, dzięki właśnie silnej konkurencji poruszonej przez działalność KKA, ożywia się z roku na rok coraz silniej ruch sportowy w automobilizmie polskim, dziś też właśnie możemy dopiero ocenić jak wielkie zasługi w tym kierunku położyła inicjatywa KKA.

Przyczyny tego stanu rzeczy są dość jasne. W Krakowie sport samochodowy znalazł dwa czynniki, które nadzwyczaj dodatnio wpłynęły na jego rozwój na tym terenie. Z jednej strony zachodnia Małopolska i zachodnie Podkarpacie są najbardziej może dla automobilisty - sportsmana wdzięcznym terenem do jazdy.

Dość wymienić jedyne w Polsce prawdziwie górskie szlaki, Zakopane, Morskie Oko, Kocierz, linję Kraków—Nowy Sącz, Krynicę z Krzyżową, drogę nad Dunajcem przez Czorsztyn — Sącz, by wskazać na te czynniki niejako przyrodzone, które wpływały dodatnio na rozwinięcie się ruchu samochodowego, a szczególnie samochodowo-turystycznego na terenie Krakowa.

Z drugiej strony w chwili gdy Krakowski Klub Automobilowy rozpoczynał swoją działalność nie musiał pracować na terenie dziewiczym. Znalazł grunt przygotowany przez pracę szeregu lat, znalazł tradycje sięgające czasów dobrze przedwojennych, znalazł wreszcie ludzi odpowiednich.

A widać to po wynikach. Już pierwszy rok wzmożonej działalności klubowej, rok 1927 przyniósł takie sukcesy jak zdobycie przez dyr. Szwarcsteina pierwszego miejsca w wielkim raidzie AP, organizację pierwszego raidu górskiego, pierwszy wyścig tatrzański, zwycięstwo Rippera i Zychonia w Zjeździe katowickim. Za jednym zamachem wysunął się Kraków na pierwsze miejsce w ruchu sportowym.

Rok 1928 przyniósł drugi raid górski, sukcesy Fruehlinga w Łodzi, drugi Wyścig Tatrzański z niezapomnianym parcours młodego Rippera, start W. Rippera do Monte Carlo, udział w turnieju w Wiesbaden i wreszcie pierwszy występ międzynarodowy, sukces Rippera na Schwabenbergu w Budapeszcie.

A wreszcie sezon bieżący. Dość wskazać na pierwsze dwa miejsca w Mistrzostwie Polski obsadzone przez członków KKA Jana Rippera i dyr. Szwarcsteina, na ich sukcesy w Łodzi i Lwowie, na zdobycie pierwszego miejsca w raidzie międzynarodowym AP przez Adama Potockiego, członka KKA, na organizację międzynarodowego raidu pętlicowego w ramach Turnieju Automobilowego w Krakowie, na szereg pierwszorzędnych sukcesów i imprez odniesionych przez członków Klubu, których koroną jest drugi międzynarodowy Wyścig Tatrzański zakończony zwycięstwem Rippera przed silną konkurencją międzynarodową. Wymieniłem tylko co najważniejsze wydarzenia, które automobilizmowi i klubowi krakowskiemu przysporzyły chwały. Słusznie też może być sportowy Kraków dumny ze swych automobilistów.

Chodzi jednak o rzecz inną. Klub prowadzony przez takich ludzi jak Antoni Potocki, Rostworowski, dr. Hladij, dr. Piotrowski, dr. Macudziński, Dygat, Judkiewicz, że wymienię tylko prezydjum i przewodniczących komisyj, klub mający w łonie prezydjum taką siłę, takiego fachowca i fanatyka sportu samochodowego jak Wilhelm Ripper musi pracować dobrze i celowo.

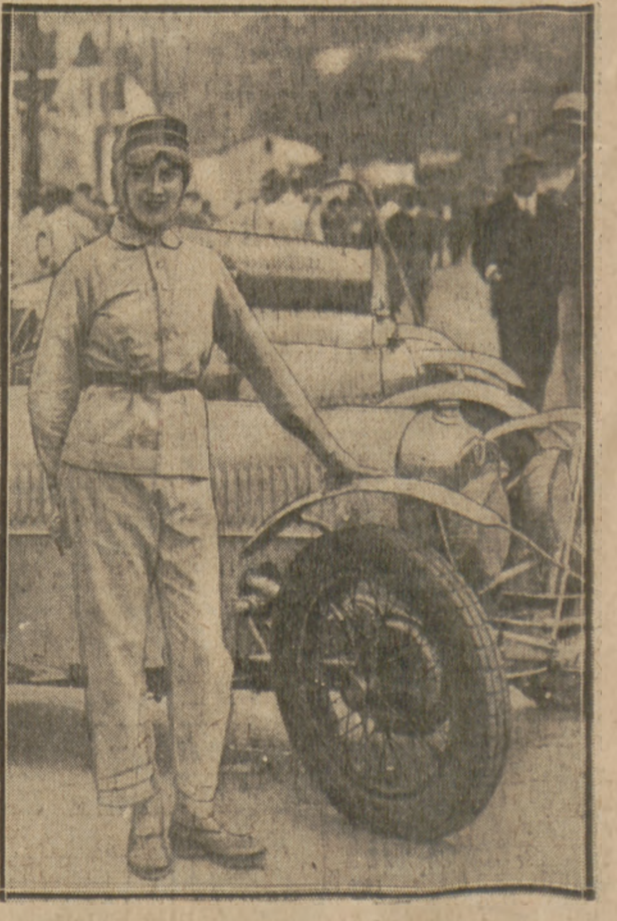
I dziś tradycyjnie już ustalony program i wytyczne pracy wskazują na jasność jej i celowość. Przedewszystkiem wielka impreza samochodowa o charakterze wyścigowym, w konkurencji międzynarodowej, — Wyścig Tatrzański bezwarunkowo najbardziej popularny wyścig samochodowy w Polsce. Na drugiem miejscu wielka impreza o charakterze reprezentacyjnym, impreza odbywająca się na najściślejszym terenie krakowskim — Turniej Automobilowy, w przyszłości również międzynarodowy, składający się z raidu, gymkhany konkursu elegancji i prawdopodobnie jeszcze i innych atrakcyjnych imprez samochodowych.

Pozatem jaknajżywszy udział w życiu sportowem kraju. I to nietylko udział w wielkich imprezach urządzanych przez pokrewne organizacje. Nie dość brania udziału w raidzie AP, w Wyścigu płaskim we Lwowie, w Łodzi w wielkich Zjazdach gwiaździstych, w raidach urządzanych przez Lwów lub Poznań. KKA postawił sobie za zadanie działalność pionierską i tu właśnie na tem trudnem polu ma do zanotowania jaknajchlubniejsze wyniki.

Dość przypomnieć, że pierwsze próby górskie na Kocierzy, Krzyżówce, Tyrawie Wołoskiej, Obidowej, w Ojcowie urządził właśnie KKA, „odkrywając" niejako sportowo te trasy dla wyścigów. Dość przypomnieć rewelacyjną trasę II etapu raidu górskiego w 1928 r. raidu, który był decydującym dla poprowadzenia tymsamym szlakiem wielkiego raidu AP w 1929 roku.

Automobilizm krakowski ma dziś już swoją tradycję i swe sukcesy o znaczeniu trwałem. Dziś mamy już w Krakowie stałe imprezy o charakterze międzynarodowym, dobrze nawiązane stosunki z sąsiadami, stałe stosunki z bratniemi organizacjami polskiemi, słowem wszelkie warunki stałego i dobrego rozwoju i pracy.

Dr. S.



HISZPAŃSKA MISTRZYNI KIEROWNICY
Pani Itier była w Wielkiej Nagrodzie Hiszpanji groźną przeciwniczką dla automobilistów całego świata.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł 0.80 poza tekstem zł 0.40.

Redakcja i administracja: Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07, — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3—5—7, Centr. Tel. Prasa Polska. Redaktor Odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

26-letni król szybkości

Wywiad z mistrzem automobilowym Polski Janem Ripperem

Czy Janek Ripper jest typem automobilisty Tak i nie! W odróżnieniu do licznych swych „dystyngowanych „towarzyszy broni" jest najmłodszy Mistrz Polski — jak się we Lwowie mówi — „swój chłop" do wybitki i do wypitki, umiejący odróżnić zrównującą wszystkich arenę sportową od salonów i sal balowych. W odróżnieniu od przeważnej części kommilitonów, Janek Ripper gdy chodzi o wóz, nie uznaje żadnych pomocników. Wszelkie naprawy i konieczne roboty uskutecznia sam, uważając samowystarczalność nietylko za punkt honoru, ale też za najpewniejszy środek zabezpieczenia się przed niespodziankami. Nie możemy wyobrazić go sobie czekającego spokojnie przy kierownicy na relacię, dlaczego motor źle funkcjonuje. Nie, na to nie pozwoli mu już wrodzone usposobienie, przypominające wiecznie ruchliwe żywe srebro.

Znalezienie Janka Rippera, celem uzyskania wywiadu nie było też rzeczą łatwą. Wszelkie próby uchwycenia go drogą telefoniczną kończyły się steorotypową odpowiedzią: „był, właśnie poszedł... gdzie i kiedy wróci nie wiadomo". Ostatecznie jednak „przygwożdżony" w lokalu M. K. A., zobowiązał się solennie stawić punktualnie na miejsce „udręki". Słowa tez dotrzymał, dla pewności jednak, by mu się zbytnio przy indagacji czas nie dłużył, sprowadził młodszego brata Andrzeja, umożliwiając nam tem samem zapoznanie się z trzecią w najbliższej przyszłości zapewne również gwiazdą domu Ripperów.

— Mam Panu powiedzieć coś o początkach karjery — zaczyna interlokutor. Z autem zrosłem się dosłownie od dzieciństwa. W siódmym bowiem roku życia nauczyłem się już kierować, przebywając ustawicznie w garażu ojca, gdzie szoferom sprawiało specjalną przyjemność przyglądać się dzieciakowi, zabierającemu się do opanowania wozu. Im też mam do zawdzięczenia wtajemniczenie mnie we wszelkie arkana sztuki kierowania wozem. Podrósłszy, uwagę swą skierowałem początkowo na motocykl. Sport ten uprawiałem namiętnie i pierwsze moje zawody były właśnie motocyklowe. Stopniowo pod kierownictwem ojca wprawiałem się jednak i w „wyższą szkołę jazdy automobilowej", tak, że wreszcie przed trzema laty stanąłem do pierwszych zawodów. Było to właśnie we Lwowie na biegu płaskim M. K. A. Startowałem wówczas na dwucylindrowej Tatrze, osiągając przeciętną szybkość 69 klm. Od tej chwili nastąpił w mej karjerze automobilowej zwrot. Poczułem, co to ambicja i zacząłem sobie stawiać wyższe cele, do których urzeczywistnienia zabrałem się jednak już na Lancii. Na niej też byłem w swoim czasie w Wiesbadenie, biorąc udział w gymkhanie, próbie szybkości i w wyścigu rundowym na przestrzeni 100 klm. Polegał on na przejechaniu ośmiu rund długości 12.5 klm., przyczem w każdem okrążeniu było 86 skrętów. Czas mój wynosił 1:34.30.

Wyścigówkę Bugatti — ciągnie dalej p. Ripper — kupiłem w roku ubiegłym na dzień przed wyścigiem tatrzańskim. Uzyskałem na niej pierwsze miejsce. W konkurencji „Ecce homo" w Czechosłowacji zająłem drugie miejsce, w Budapeszcie na Schwabenbergu uzyskałem na 107 startujących trzeci czas dnia.

W roku bieżącym do wyścigów stawałem na Bugatti, do raidu na czterocylindrowej Tatrze. Miałem wówczas startować na Steyerze, jednak fabryka nie ukończyła na czas budowy motoru, wobec czego zwróciłem się w ostatniej chwili do Tatry, która poszła mi jak najdalej na rękę. Z dostarczonego mi wówczas wozu byłem też zupełnie zadowolony.

— Która z konkurencyj najbardziej Panu odpowiadała?

— Specjalność moja, to biegi górskie. Na wirażach i w górach jestem w swoim żywiole. Proszę nie sądzić jednak, że biorę je z jakąś lekkomyślną brawurą. We Lwowie przekonałem się zresztą do biegów płaskich, mają one ostatecznie też swój urok.

— Czy mógłby mi Pan powiedzieć coś o treningu i przygotowaniach do zawodów.

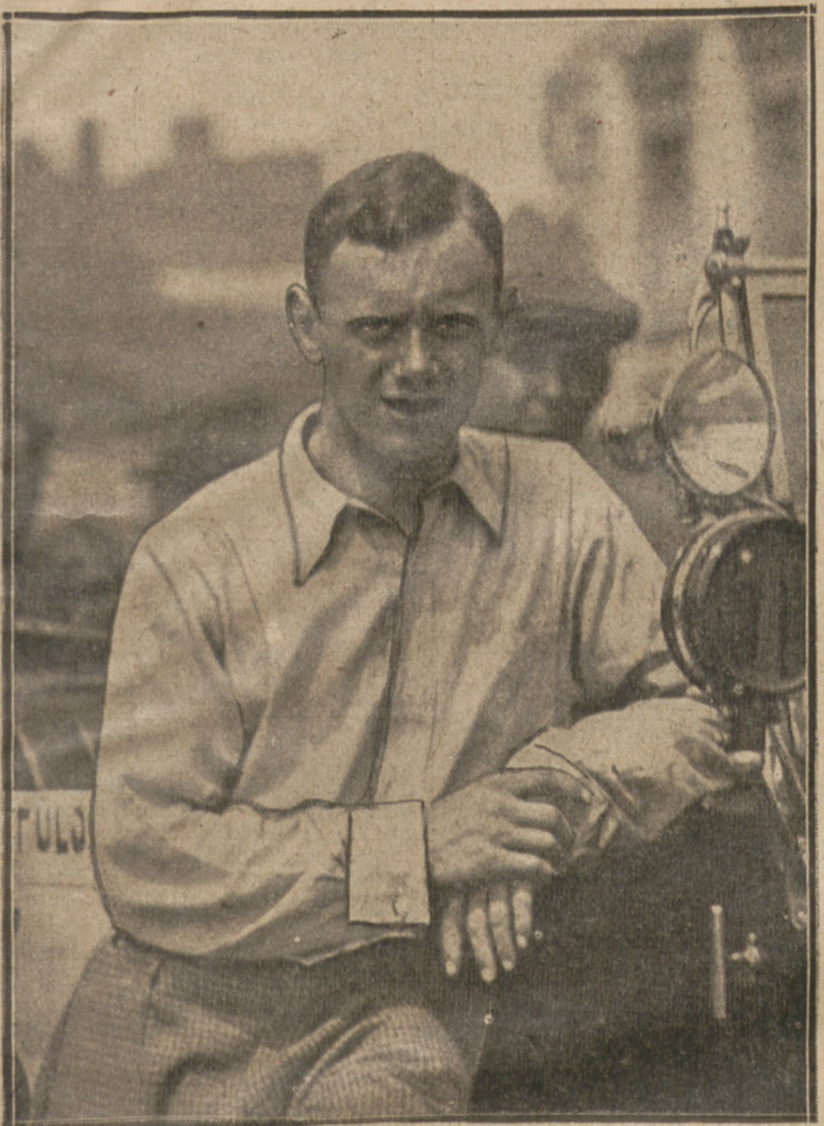
— Są one mniejsze, aniżeli się to ogólnie przypuszcza. Do Lwowa przyjechałem w sobotę rano na Citroence, robiąc 500 klm. (Kraków — Zakopane — Lwów). W sobotę po poł. przejechałem raz, a w niedzielę rano poraz drugi trasę, tak że skrętów nie miałem tutaj dobrze opracowanych. Naogół mam jednak bardzo dobrą pamięć drogi, co znaczy bardzo wiele.

Zależałoby mi by Pan był łaskaw podkreślić jedno — dodaje interlokutor mój żywym głosem — złe języki rozpuszczają wersję, jakobym stawał do zawodów „pod gazem". Nie należę wprawdzie do abstynentów, jednak w dniu zawodów alkoholu absolutnie nie używam, najwyżej na bankiecie po ukończeniu już biegu. Zdaję sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństwa, na jakie naraziłbym się, jadąc w „wesołym" stanie.

Auto przygotowuję zawsze sam, pomaga mi najwyżej mój brat Andrzej.

Korzystam ze sposobności, by zainterpelować p. Andrzeja o stosunek jego do sportu maszynowego. Okazuje się, że jeździ on naturalnie autem i motocyklem, do zawodów nie ma zamiaru wcześniej stawać, aż „brat skończy". O ile p. Andrzej wytrwa przy tem postanowieniu, to zdaje się czekać będzie bardzo długo, mistrzowi naszemu nie uśmiecha się bowiem bynajmniej rola zwycięzcy na laurach, na najbliższą przyszłość roi mu się Semmering i ewentualnie Schwabenberg (Budapeszt), a zresztą... Janek Ripper dźwiga na barkach swych imponujący ciężar 26-iu skończonych lat.

Narcyz Süssermann.



JAN RIPPER

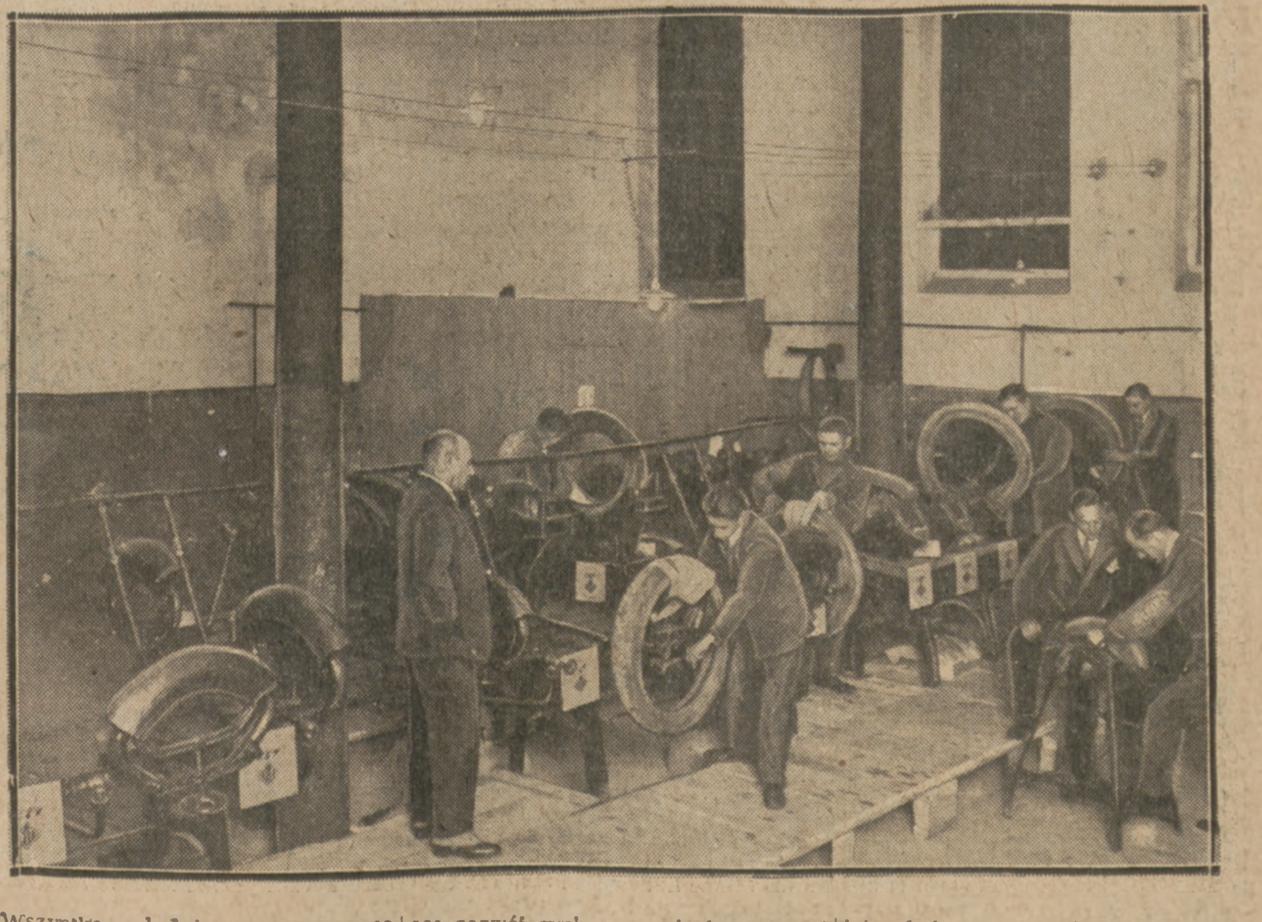


STANISŁAW SZWARCSZTEIN

Jak naprawiać opony

DZIAŁALNOŚĆ „Polskiej Spółki dla Eksploatacji wyrobów Fit"

Warszawa, Chłodna 45



Wszystko, cokolwiek nas otacza, co jest dziełem umysłu i rąk ludzkich, a nawet i sam człowiek zużywa się. Prędzej czy wolniej, w mniejszym lub większym stopniu zużywa się wszystko — jest to nieubłagane prawo natury.

Zazwyczaj zużyte części lub cały przedmiot zastępowano poprostu nowym. Sposób ten jest w tym samym stopniu łatwy co i niepraktyczny. Niepraktyczny, bo — drogi.

Wyobraźmy sobie naprzykład, że naprawianie obuwia drogą zelowania przestaje być u nas praktykowane. Co to za sobą pociąga? To, że zamiast zużywać w ciągu roku jedną, czy dwie pary obuwia, zużywalibyśmy — cztery z niezaprzeczalną szkodą dla swego budżetu.

Tak samo jak obuwie i wszelkie inne rzeczy wymagają po pewnym czasie użytkowania pewnych napraw.

O jednem tylko pamiętać należy — nie trzeba czekać, aż nastąpi zupełne zniszczenie, lecz reparować wtedy, kiedy jeszcze jest to możliwe.

Jednym z najbardziej typowych przykładów, gdzie reparacje, czyli częściowe odnowienie oddaje niesłychanie ważne usługi, jest opona samochodowa. W czasach obecnych zwłaszcza w Polsce rozwój ruchu samochodowego jest ogromny.

Samochód — dzisiaj to nie luksus — to najwygodniejszy, najszybszy i najpraktyczniejszy środek lokomocji, z którego każdy korzysta.

Z części samochodowych najszybciej podlegają zużyciu opony, co jest zupełnie zrozumiałe.

Do niedawna stosunkowo system odnawiania opon był nieznany, co powodowało, że posiadacz samochodu musiał ponosić znaczne koszty, związane z koniecznością zmian tych opon. Nakazem chwili stało się więc aby wynaleźć środek na zaradzenie złemu.

I oto po licznych badaniach naukowych i próbach, powstało we Francji w Grenoble przy ul. Saint Jaques 26 „Societe des Procedes Fit". Sposób, na jaki wpadło to Towarzystwo, polega na regeneracji czyli rekauczukowaniu powierzchni opony.

Jak dalece praktyczny i pożyteczny jest wynalazek reparowania opon niech świadczy fakt, że w bardzo stosunkowo krótkim czasie „Societe des Procedes Fit" założyło swe oddziały we wszystkich stolicach i większych miastach Europy, oraz urządziło i kontroluje około 4000 instalacyj przetwarzania opon we Francji i innych państwach, na bliskim Wschodzie i w kolonjach francuskich.

Praktyka dowiodła, że opony regenerowane są w wielu wypadkach trwalsze, aniżeli nowe.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę że koszt regeneracji wynosi od 40 — 50% ceny opony nowej, a służy ona nie krócej od nowej to jak na dłoni widać korzyści jakie regeneracja daje.

Celem udostępnienia korzystania posiadaczom samochodów w Polsce, z tego dobrego i pożytecznego wynalazku, zawiązała się w Warszawie „Polska Spółka dla Eksploatacji wyrobów Fit" sp. z ogr. odp. przy ul. Chłodnej 45 (tel. 502-33), biuro Ogrodowa Nr. 59 (tel. 423-39).

Firma jest jedyną reprezentantką „Societe Des Procedes Fit" na Polskę w. m. Gdańsk i Europę.

Regeneracja opon zyskała sobie i u nas ogromnie powodzenie co dowodzi niewątpliwych korzyści jakie przynosi.

Firma powyższa przyjmuje też wszelkie reperacje w zakres opon i dętek wchodzące.

Co pokażą Czesi w sobotę i niedzielę

Przegląd sił naszych gości przed meczem Czechosłowacja-Polska

Praga w sierpniu.

Swój punkt szczytowy osiągnie tegoroczny sezon czeskiej lekkiej atletyki w... Warszawie. W stosunku do lat ubiegłych obfitował rok bieżący — poza niezbyt udanemi mistrzostwami — w piękne zawody i dobre wyniki. Nie widziało się wprawdzie tego, co przed rokiem, ale był to przecież czas Olimpiady. Mimo to zniesie tegoroczny sezon i to porównanie.

Największy postęp wykazuła sprinty, które mają obecnie po kilku świetnych przedstawicieli, klasa mniej więcej sobie równych. Świetnie przedstawia się skok wwyż. Takiego poziomu tu jeszcze nie było: Mrtynek i Kühmund skaczą 1.85 m., a Stanislav miał ostatnio w Budapeszcie 1.90. Nieźle przedstawiają się również płotki, gdzie zwłaszcza na 400 m. oczekiwać można jeszcze w tym roku kilkakrotnego może nawet pobicia rekordu. To samo tyczy się sztafet, z których 4x100 będzie miała chyba jeszcze w tym roku poniżej 44 s. Największe widoki na uzyskanie nowych rekordów ma tu Mor. Slavia swemi świetnemi zespołami sztafetowemi, ale i jej praska imienniczka może w każdej chwili z powodzeniem zaatakować rekordy w każdej z dziesięciu choćby kombinacyj sztafet.

Najsłabiej przedstawia się w tym roku stanowczo dysk, oszczep i skok wdal. W biegach średnich i długich nie było żadnych sensacyjnych wyczynów, do pełnej formy dochodzą tu jednak zawodnicy przeważnie dopiero pod jesień właściwie.

Jak wyglądają Czesi pod lupą pobieżnej choćby krytyki?

O sprintach była już mowa. Jedno jeszcze należy dodać: jeśli zawodnicy potrafili zwiększyć swą szybkość na marnych, słynnych na całą Europę już bieżniach czeskich, to jest to naprawdę dowód wielkiego postępu. Co znaczy bieżnia, okazało się dopiero w Wiedniu, gdzie Knenicky i Holer kryli setkę w 10:8 i 10:9 sek. Najlepszy obecnie sprinter czeski Engel wyrównał nawet w Brnie stary rekord czeski Linki w czasie 10:9 s. Effenberger, Vykoupil, Fleischer — wszyscy z Mor. Slavii — i Voigt mają wszyscy 11:1—11:2 na domowych bieżniach. Mistrzem tegorocznym jest Engel.

Na 200 m. rekord ma Knenicky w czasie 22:6 s. W tym roku nikomu poza Fleischerem — 22:8 — nie udało zbliżyć się nawet do rekordu. Engel potrzebował aż 23 s., Vykoupil 23:1, Holer 23:2. Ale i tu naturalnie powiedzieć można to samo, co i o setce. Winę ponoszą bieżnie, które odbiły się być może i na skoku wdal, gdzie jednak Czesi nie mają i tak żadnych talentów. W mistrzostwach tegorocznych zwyciężył Holer ze Slavii praskiej przed Holubem i Fleischerem.

Większość sprinterów dochodzi aż do 400 m. Vykoupil, Fleischer, Fiszer, Bartl i Effenberger mają tu ładne czasy. Najlepiej spisał się w tym roku berneński Niemiec z A. S. G. Bartl, który w sztafecie szwedzkiej pobiegł 400 m. w czasie 50.6, a więc o 2 dziesiąte sek. lepiej od rekordu Vykoupila. Wkrótce potem zranił się jednak i od tego czasu nie startuje. Po nim idą Vykoupil z 51 s. młody Fiszer z 51.2 s., tegoroczny mistrz i wielka nadzieja Fleischer z 51.3 i Effenberger z 51.6. Czasy gorsze niż w ub. roku, w którym kolejność była następująca: Bartl 50.4, Vykoupil i Herdani 50.8, Kasz 51.2, Dostal, Fiszer i Sindler 51.8.

800 m. przedstawia się również gorzej, niż w ub. roku. Wpływ marnych bieżni praskich odzwierciadla się tu najlepiej. Kasz zrobił swój najlepszy czas tegoroczny 1:57.6 w Wiedniu, bracia V. i J. Strniste 1:57.6 i 1:59.2 w Brnie, gdzie również Fleischer pokrył 800 m. w 1:58.8 w sztafecie olimpijskiej. Rekord 1:56.1 należy do Szindlera, który również dopiero w ub. tygodniu zjawił się w tym roku na bieżni z powodu zranienia. Na dobrej bieżni powinien on, V. Strniste i Kasz podciągnąć się aż do 1.55. Mistrzem tegorocznym jest bardzo pracowity zawodnik Kubiczek z Kolina.

1500 m. to drugi najsilniejszy punkt Czechosłowacji. Rekord ma Sindler z z Židenic — 4.01,4 m. W tym roku biegli: J. Strniste — 4:04:3, brat jego 4:05, Koscyak 4:10.5 i Szimek (židenicki) 4:12. Z głównych „kanonów" nie startowali jednak Sindler, Kasz i Kittel, który przebywa obecnie w Hiszpanji. Walka w Warszawie, gdzie będzie już Sindler, powinna być szalenie interesująca. W słabych tegorocznych mistrzostwach zwyciężył Dvorsky przed Sablem i Martinkiem.

Na 5 km. przedstawia się sytuacja już gorzej. Bezkonkurencyjnym w Czechosłowacji jest Koscyak, który utrzymuje się stale w dobrej i równej formie. Rekord jego 15.24 m. W tym roku najlepszy swój czas 15:30:2 uzyskał on na meczu z Płd. Niemcami. Za nim idą Slezaczek 15.47, Nemecky 15:52:5, Nedobity 15:55 i Hron 16.21. Nowym wielkim talentem, jest, zdaje się Leder z Kolina, który polepsza się z dnia na dzień. Najlepszy jego czas narazie wynosi jednak zaledwie 16:25.

Sztafety miały w tym roku rekordowy sezon. Stare rekordy padły po kolei w sztafetach 4x100, 4x200, 4x400, 4x800 i szwedzkiej. Należą one z wyjątkiem 4x800 wszystkie do Mor. Slavii w czasach 44.1 m. 3:30:6 i 2:01:4. Drugie miejsca w sztafetach 4x100 i szwedzkiej obsadził Vysokoszkolsky Sport, 44.2 i 2:01.7, w 4x400 Slavia praska 3:41.6 m. Rekord na 4x800 należy do Židenic w czasie 8:12:4. W sztafecie olimpijskiej najlepszy czas uzyskała Mor. Slavia — 3:26.3. Rekord czechosłowacki — 3.25.8. W sztafecie 4x200 miała Moravska Slavia 1:31.2, a Slavia (Praga) 1:31.6.

W płotkach utrzymała się kolejność z ub. sezonu. Na 110 m. widzimy na przodzie starego Janderę z czasem 15.4, za nim kroczy Reich — 15.7 i Lipczik 15.8. Rekord ma Jandera w czasie 15.2.

400 mtr. przedstawia się już grubo gorzej, gdyż mistrz tegoroczny i nowy rekordzista Sourek ma tylko 58.2, z drugiej strony zaś biegnie jeszcze trzech zawodników poniżej minuty: Dostal 58.3, Jandera 58.9 i Lipczik 59.4. Jeśli zważymy, że przed dwoma laty jeszcze były 400 m. z płotkami jedną z najbardziej zaniedbanych tu konkurencyj, to sytuacja nie przedstawia się tak groźnie. Stary weteran Jandera przyrzekł w tym roku jeszcze pokryć tą trasę poniżej 57 sek., a Janderze można wierzyć. Młodzi się chyba już za „ojcem" wyciągną.

Skok wwyż był najpiękniejszym punktem tegorocznych mistrzostw i pisałem już o nim tyle, że nie mam co dodać. Stainslay, Mrtynek i Kühmund to najlepsza europejska klasa, a jak bajka niełedwie brzmi dla nas, że Czesi mają jeszcze 5 ludzi (Markl, Vosołsobie, Stoklasa, Vohm i Komanek), którzy skaczą ponad 175 cm. i dalszych 5 ponad 1.70.

Skok wdal jest zato kompromitujący. Rekord 708.5 cm. należy do niestartującego już Machana. Najlepsze wyniki tegoroczne, to 6.79 m. Markla, 6.68 m. Komanka i 6.65 Hofmana. Powyżej 6.60 skacze jednak dalszych trzech jeszcze, a 6.50 przenacza znowu dalszych pięciu ludzi. Mistrzostwo wygrał Hofman przed Manem i Englem. Brak Machana daje się dotkliwie we znaki, a jedynym następcą utalentowanego skoczka jest może tylko Komanek.

Tyczka utrzymała się na jednakowym poziomie. Malutki Korejs, najbardziej wyrównany w formie skacze w stylu, który widziałem na zdjęciach japońskich tyczkarzy. Jego najlepszy wynik tegoroczny 3.75 jest tylko o 2 cm. gorszy od rekordu Votavy, który — zraniony, zaczął ponownie trening dopiero przed miesiącem. Kodada skacze pewnie i stale 3.60, Svoboda 3.50. Wszyscy tyczkarze wraz z Dvorskim, Hamplem, Marklem, Krausem i Dvoraczkiem, to byli wychowankowie Sokoła.

Kula, to wyłączna domena Doudy, niemożliwego do zaatakowania tu dla nikogo. Kilkakrotnie już w tym roku bił on swe własne rekordy, doszedłszy wreszcie w imponującym stylu do 14 m. 96 cm.! Za każdym razem jednak okazało się później, że kula ważyła o parę gramów mniej i Douda był wściekły. Ostatnio pono przyszedł już na zawody z... własną kulą, kupioną specjalnie w tym celu. Zaryzykował kilkadziesiąt koron, ale zato miał pewny, przez nikogo już nie kwestjonowany rekord 14.46 m. Poza nim na wyróżnienie zasługują jeszcze tylko Vitek 13.65 m. i Chmelik 13.60 m. Vondraczek, Niemczek i Hackl dostają się tylko tuż poza 13 m.

Dysk zagarnął dla siebie również Douda, który jednak do swego rekordu 44.30 nie dociągnął. Najlepszy jego wynik tegoroczny to 43.86. Tuż za nim kroczy Vanouczek 43.58 i Benesz 40.32. Dysk, jedna z najlepszych w ub. roku konkurencyj, jest w tym sezonie bardzo słaby. Nie lepiej, a jeszcze gorzej raczej ma się rzecz z oszczepem, który od trzech lat jest jakby „zaklęty". Z roku na rok jest coraz gorzej i niema nawet nadziei na jakąś lepszą przyszłość. Jedynie Benesz może jeszcze coś wydusić. Chmelik jest już tylko cieniem samego siebie. Nieźle natomiast przedstawia się świeżo odkryty Koberstein. 54 m. Pliszkego były przypadkiem. Kolejność jest następująca: Benesz 56.74, Pliszke 54.16, Koberstein 53.96, Tichy 52.56, Chmielik 52.43.

J. Roha.



STANISŁAW WIECZOREK
rekordzista Polski w dziesięcioboju.

Skład drużyny polskiej na mecz z Czechosłowacją został ustalony w sposób następujący: 100 mtr. Szenajch, Sikorski; 200 mtr. Szenajch, Sikorski; 400 mtr. Piechocki, Biniakowski; 800 mtr. Kostrzewski, Zuber; 1500 mtr. Petkiewicz, Mędrzycki; 5000 mtr. Petkiewicz, Sawaryn; 110 mtr. przez płotki Trojanowski, Kostrzewski 400 mtr. przez płotki Kostrzewski, Malanowski; sztafeta 4 x 400 mtr. Piechocki, Zuber, Biniakowski, Kostrzewski.

Skok wdal Nowak, Sikorski; skok wwyż Trojanowski, Nowak; skok o tyczce Adamczak, Wieczorek. Pchnięcie kuli Heljasz, Górski; rzut dyskiem Baran, Górski; rzut oszczepem Mikrut, Wieczorek.

Punktacja meczu jest 5, 3, 1, za konkurencje indywidualne, a 10, 6 za sztafety.

W dotychczasowych spotkaniach przegraliśmy z Czechami w Warszawie w stosunku 66:92, a wygraliśmy w Pradze w stosunku 79:78.

Zawody Polska — Czechosłowacja rozpoczynają się w sobotę o godz. 4 ppoł., a w niedzielę o 3.30. Zawody odbędą się w Parku Sobieskiego.

Program meczu Polska Czechosłowacja został ustalony w sposób następujący:

Sobota, godz. 16: 100 mtr., rzut kulą, skok wwyż, 110 mtr. przez płotki, 800 mtr., rzut oszczepem, 5 klm., sztafeta 4x100 mtr.

Niedziela, godz. 15.30: 400 mtr., płotki, 200 mtr., skok wdal, 400 mtr., dysk, 1500 mtr., tyczka, sztafeta 4x400 mtr.

Transmisję radjową zawodów zorganizuje Polskie Radio z dnia niedzielnego walk. W ten sposób cała Polska będzie świadkiem wspaniałego boju lekkoatletów polskich i czeskich.

Skład drużyny czeskiej: 100 mtr. Engel, Effenberger; 200 mtr. Knenicky, Effenberger; 400 mtr. dr. Fleischer, Wimmer; 800 mtr. Schindler, Kas; 1500 mtr. J. Strniste, Schindler; 500 mtr. Koscyak, Nedobity; 110 mtr. przez płotki Jandera, Lipcik; 400 mtr. przez płotki Sourek, Jandera; szafeta 4 x 100 mtr. Effenberger, Fleischer, Engel, Knenicky; sztafeta 4 x 400 mtr. Wimmer, Fleischer, Kas, Effenberger.

Skok wdal — Knenicky Strögl; skok wwyż Stanislay, Jandera; skok o tyczce Koreis, Strögl; rzut dyskiem i kulą Douda, Vanoucek; rzut oszczepem Benesz, Koberstein.

Czesi przyjeżdżają do Warszawy w piątek o godz. 15.05 i zamieszkają w hotelu Polonia, zawodnicy polscy zostaną zakwaterowani w hotelu Victoria.

Eliminacyjne zawody lekkoatletów czeskich, rozegrane w Brnie przyniosły wyniki następujące: 400 mtr. płotki Sourek 58.4; skok wdal Hofman 693; 100 mtr. Engel 11 sek.; 800 mtr. Dvorsky 1:59.5; skok wwyż Mrtynek 175; dysk oburacz Vanoucek 78.28 (43.86+34.42); 400 mtr. Wimmer 51.2; 5 klm. Nedobity 15:45.2; 4 x 200 mtr. Moravska Slavia (Vykoupil, Uhlir, Fleischer, Effenberger) 1:31.2; reprezentacyjna sztafeta 4x100 mtr. (Engel, Knenicky, Vykoupil, Effenberger) 44.2; w Warszawie startować będzie zamiast Vykoupila Fleischer.

Z zawodników czeskich, którzy startowali już raz w Warszawie przybywają tym razem: Schindler, Strniste, Jandera, Lipcik, Knenicky, Douda.

Sztafeta polska 4 x 100 mtr. trenuje usilnie począwszy od czwartku w parku Sobieskiego. Czysz został specjalnie sprowadzony do Warszawy.

Przed startem kolarskim

O MISTRZOSTWO SZOSOWE POLSKI

W roku bieżącym szosowe mistrzostwa Polski rozegrane zostaną poraz pierwszy u schyłku sezonu — w niedzielę 1 września.

Tak spóźniony termin, jest wynikiem nieporozumienia, jakie wynikło między organizatorami — klubem HCP — Poznań, a Związkiem tuż przed pierwotnie wyznaczonym terminem 14-go lipca.

Urządzenie tegorocznych Mistrzostw przypadło w udziale Poznaniowi, który postanowił umiejscowić zawody na szosie Poznań — Strzelno — Poznań (ok. 200 klm). Szosa dobra — poznańskich szos chwalić nie potrzeba — teren równy i płaski.

Na starcie mistrzostw zobaczymy wszystkich czołowych szosowców, których niedawno mieliśmy sposobność obserwować podczas dwutygodniowej walki w Biegu Dookoła Polski.

A jednak pomimo tego, wskazanie najpewniejszych kandydatów na zwycięzców natrafia w wyścigu tym na specjalne trudności.

Wszystkie biegi u nas posiadają start jednoczesny dla wszystkich zawodników. Walka wówczas jest prosta i nie nastręcza żadnych trudności taktycznych: pierwszy na taśmie jest bezapelacyjnym zwycięzcą i triumfatorem.

Inaczej jest w biegach o mistrzostwo województwa i państwa. Regulamin przewiduje rozegranie wyścigu na czas, przy starcie pojedyńczym co 2 minuty.

Zawodnik przebywa trasę sam. Niema żadnego miernika porównawczego czy tempo należy zwiększyć, czy wystarczy utrzymać, nie wie, jak rozłożyć swe siły, nie może obliczyć właściwej szybkości.

Pierwszy na mecie nie zawsze jest zwycięzcą; z obliczenia czasów często wypada, że dumny „pierwszy" musi zadowolić się skromnem dalekiem miejscem, a zwycięzcą zostaje zawodnik, który przyszedł na dziesiątej lokacie.

I dlatego bieg o mistrzostwo Polski posiada charakter zupełnie inny, niż wszystkie pozostałe biegi szosowe: wymaga od zwycięzcy posiadania własnego tempa i wydania wszystkich sił na trasie. Jeżeli choć atom siły kołacze się w organiźmie, trzeba go pchnąć na szale, bo niewiadomo jeszcze, jakie się miejsce zajmuje!

Charakter wyścigu jest więc odmienny. Natomiast kandydat na pierwsze miejsce jest ten sam, co we wszystkich innych biegach, ten sam, co odniósł bezapelacyjny triumf w Biegu Dookoła Polski.

Stefański jest rzadkim typem szosowca, łączącego zalety świetnego „tempiarza" z cechami fenomenalnego zawodnika w walce otwartej. W biegu normalnym Stefański stara się jechać osobno, z boku szosy, nie lubi być prowadzonym, utrzymuje własne tempo, słowem — zdradza te wszystkie cenne zalety, które cechują „zawodnika na czas".

Przysłowiowa już wytrwałość i twardość Stefańskiego powinny być atutami decydującemi w walce o biało-czerwoną koszulkę. Czy uda się mu powtórzyć triumf odniesiony w r. z. w Krakowie i czy dostanie się on poraz drugi na tabelę mistrzostw, — zobaczymy!

Za najgroźniejszego rywala w tych specjalnych warunkach uważamy zeszłorocznego wicemistrza Kłosowicza. Mistrzostwo w roku ub. wymknęło mu się z rąk z powodu defektów roweru, mimo to zdołał on wykazać swe wysokie wartości samodzielnego szosowca.

Kłosowicz posiada w nieco mniejszym stopniu te same zalety, co i Stefański. Pewnym minusem jest duża flegma i spokój w czasie jazdy, który zagłusza nawet nerw walki. Najlepszy czas, osiągnięty w mistrzostwach województwa (100 klm. — 3:09:50,2 sek.), potwierdza nasze przypuszczenia.

Michalak operujący więcej sprytem i szybkością, niż umiejętnem rozłożeniem sił i własnem tempem, nie powinien odegrać roli tak poważnej, jak w Biegu Dookoła Polski.

Pozatem ze znanych nazwisk w rachubę wchodzą: Więcek, mistrz woj. poznańskiego, jeśli już powrócił do zdrowia, Sobolewski, wicemistrz łódzki, Kiczek, Tropaczyński i Ignatowicz (woj. lwowskie), Wład. Konopczyński, Olecki i Korsak (woj. warszawskie) oraz Włokas (woj. śląskie).

O dalsze miejsca walczyć będą: Piotrowicz Józef, Duda, Żak (woj. krakowskie), Kalinowski, Napieracz, Wisznicki, Olszewski, Stahl (woj. warszawskie), Kołodziejczyk, Muzolf, Neszper (woj. łódzkie), Drańko (woj. poleskie, Daniel (woj. stanisławowskie), Kukieła (woj. kieleckie), Rutkowski i Orczyk (woj. pomorskie).

W każdym bądź razie konkurencja w roku bież. będzie specjalnie liczna i doborowa, przypuszczać więc należy, że poraz pierwszy uda się obniżyć granicę 7-iu godzin, dzieląca nas od Europy.

Zamieszczona obok tabela przedstawia nam wyraźnie przebieg walk o mistrzowską koszulkę w latach ubiegłych.

Tabela zwycięzców w mistrzostwach szosowych Polski

1921 r.	Warszawa	200 klm.	Lange Józef (WTC)	Hoechsmann	Chyłko	Zawadzki	—	7:45:00
1922 r.	Kraków	200 klm.	Hoechsmann (KKCM)	Kubasiński	Łazarski	Mil'er Oswald	—	7:16:00
1923 r.	Poznań	200 klm.	Hoechsmann	Chyłko	Stieglitz	Łazarski	—	?
1924 r.	Łódź	200 klm.	Hoechsmann	Krzemiński	Blicharski	Ignatowicz	Karle Wacław	7:14:16,6
1925 r.	Śląsk	204,9 klm.	Lange Miecz. (PTCM)	Bariodziejski	Miller Oswald	Blicharski	Kostrzębski	7:25:00
1926 r.	Warszawa	214 klm.	Duszyński (WTC)	Bartodziejski	Ziembicki	Lange Miecz.	Więcek	8:24:06
1927 r.	Lwów	193.6 klm.	Waliński (ŁKS)	Michalak	Kostrzębski	Froess	Tropaczyński	7:03:51
1928 r.	Kraków	200 klm.	Stefański (AKS)	Kłosowicz	Popowski	Sobolewski	Kalinowski	7:41:57

Katowice po przeniesieniu z Warszawy PZM, są obecnie siedzibą 4 związków, a mianowicie: P. Zw. Bokserskiego, P. Zw. Motocyklowego, P. Zw. Gier Ruchowych, P. Zw. Atletycznego.

Wyścig kolarski o puhar fabryki obuwia „Marko" zgromadził na starcie 22 zawodników. Trasa wynosiła 117 klm. Kraków — Myślenice — Bochnia — Wieliczka — Kraków. Prowadzą w Myślenicach Żak, Kwinta, Kołek, Zieliński, Piotrowicz i Polak. Niestety, szosa wysypana szabrem zaczęła pochłaniać ofiary i dziwnym trafem haracz gum opłacali najlepsi zawodnicy. Najlepszym bezsprzecznie zawodnikiem okazał się Żak, który, po zmianie gum, dogonił uciekającą grupę i zajął 3 miejsce z różnicą około 2 i pół minut.

Wyniki techniczne biegu 1) Polak STC 4.02.55, czas zeszłoroczny pobity o 10 minut, 2) Zieliński KCT (Trzebinia), 3) Żak RKS Legia, 4) Kowalczyk STC (Sosnowiec) 4,09.11, 5) Węglarz Garbarnia 4,10,02, 6) Grzesik 4.12.54, 7) Duda, 8) Piotrowicz Józef WKS Wawel, 9) Lerbler Makabi w 4,22,29, 10) Kołek (Legja) 4,31,50.

LEKKA ATLETYKA PROWINCJONALNA

Wołkowysk. Zawody lekkoatletyczne pań i panów dały wyniki następujące: W trójboju pań pierwsze miejsce zajęła B. Malawska (Sem.); bieg 60 mtr. 1) Malawska i Andruszkówna 9 sek.; skok wdal 1) Malawska 383 cm.; dysk 1) Zburomirska 23,80 mtr.

Panowie. Bieg 100 mtr. 1) Składanowski R. (Strzelec) 12,2; 400 mtr. 1) Ignatowicz M. (Przyszłość) 57 sk.; 800 mtr. 1) Składanowski R. 2,16; 1500 mtr. 1) Gordziejczuk Wł. (Przyszłość) 4.48 sek. 5000 mtr. 1) Panck M. (Strzelec) 18,19 sek.; 80 mtr. przez płotki 1) Zawistowski Wł. 14,2 sek.; chód 1 km. Budziński (Harcerz) 6,23 sek.: sztafeta 4 x 100 1) G. Z. S. (Przyszłość); skok wwyż 1) Narewski J. 150 cm.; skok wdal 1) Składanowski R. 545 cm.; trójskok 1) Narewski J. 11,48 mtr.; dysk 1) Wakuluk (Strzelec) 27,47 mtr.; kula 1) Szaciło D. 10,55 mtr.; oszczep 1) Wakuluk 39,86 mtr.; skok o tyczce 1) Zawistowski Wł. 260.

Rabka. Zawody lekkoatletyczne przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. Dattner (Koszarawa) 11.8; skok wwyż Marnocki (S. Z. S. Nowy Targ) 152; skok wdal Marnocki 551; rzut kulą Ruczka 10.71 (poza konkursem 11.39); rzut dyskiem Ruczka 36.10; bieg naprzełaj (2250 mtr.) 1) Michalski (Sokół, Zakopane) 8:00, 2) Modzelewski, 3) Motyka Józef, 4) Motyka Julian.

Górny Śląsk. Amatorski — I. F. C. 3:0. Zawody przyjacielskie. 06 Załęże—B. B. S. V. 4:0 (2:0). Zawody o mistrzostwo okręgu śląskiego. Klęska B. B. S. V. pogarsza znacznie szanse klubu na zdobycie mistrzostwa. K. S. Diana — K. S. 06 Mysłowice 1:0 (1:0). Ostatni mecz rozgrywek mistrzowskich w kl. A podokręgu katowickiego. K. S. Dąb — Żydowski K. S. 2:1 (2:1). Nowozałożony klub osiąga wielki sukces przegrywając w honorowym stosunku z wicemistrzem podokręgu katowickiego.

W sobotę i w niedzielę rozegrano na stadjonie w Królewskiej Hucie zawody w 10-boju o mistrzostwo G. O. Z. L. A. Najlepsi dziesięcioboiowcy Śląska: dotychczasowy mistrz por. Gilewski i Zafusz nie brali udziału. Mistrzostwo zdobył dobrze zapowiadający się zawodnik Banaszak (S. K. L. A.) — 5351,675 pkt. Poszczególne wyniki Banaszaka są nast.; 100 mtr. — 12.4. 400 mtr. — 56.4. 1500 mtr. — 5:3,8. 110 mtr. płotk. 20.4. wwyż 1.51 mtr., wdal 5.64,5 mtr., o tyczce 2,68 mtr., dysk 35,18 mtr., oszczep 41,85 mtr. Drugie miejsce zdobył Schneider (06 Załęże) 4859,905. Trzecie Zyłka (Sokół — Kr. Huta) 4700,85 pkt.

Pięciobój wojskowo-sportowy rozegrany będzie w dniach 14 i 15 września. Do zawodów tych, które będą się na boisku W. K. S-u, dopuszczone będą zwycięskie zespoły poszczególnych korpusów armii.

Włocławek. Makabi — Ogniwo (Warszawa) 2:1. Makabi miała w pierwszej połowie znaczną przewagę nad gośćmi i zdobyła 2 bramki. Po przerwie goście zaczynają grać brutalnie. Sędziował prof. Gejer. Ogniwo — TUR 13:0. Przygniatająca przewaga gości. Bramki zdobyli Szymański (5), Piliński (3), Sadikowski (3), de Latour (1) i Sent (1). Sędziował doskonale H. Borenstein.

Ozorków. Zawody z okazji 25-lecia Sokoła przyniosły wyniki następujące. W trójboju pierwsze miejsce zajął Nowopolski (Łęczyca) przed Kulą (Łódź). Najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach osiągnęli: 100 m. Burzyński (Kutno), Nowopolski (Łęczyca) po 12,1. Skok wdal Burzyński 5,92. Rzut dyskiem Nowopolski 33,53.

Z OKRĘGU KIELECKIEGO

Częstochowa. Mistrzostwa kl. A w kieleckiem Z. O. P. N. dobiegają już końca, trudno jednak jest jeszcze przewidzieć mistrza. W poszczególnych grupach nastąpiły poważne zmiany w układzie sił klubów skutkiem utraty graczy, niemniej jednak dotychczasowej faworyci sprostali zadaniu. W grupie sosnowieckiej od pierwszej chwili zaznaczyła się ostra walka między Sosnowcem i Victorią, która w drugiej rundzie słabnie i oddaje zwycięstwo odwiecznemu rywalowi, plasując się na 3-em miejscu. Drugie miejsce zajął Ruch. Niewyraźny był dół tabeli, gdzie o lepsze walczyły: Makabi i Świt. Dzięki kilku zrywom Makabi zdołała wysunąć się na przedostatnie miejsce. dyWarta i C. K. S. Hakoah zdołał sobie zapewnić mistrzostwo grupy przed Victorią 22 i Sarmacią. Skra umiasowała się w środku tabeli. Warta zaś zapewniła sobie miejsce w tabeli przed C. K.

W podokręgu radomskim zdobył zdecydowanie I miejsce R. K. S. przed Prochem, Czarnymi i Barkochba, która znalazła się na końcu tabeli.

W rozgrywkach międzygrupowych Hakoah odegrał rolę outsidera i nie wygrał ani jednego meczu. R. K. S. i Sosnowiec zdobyli równą ilość punktów i trzecia rozgrywka zdecyduje dopiero o tytule mistrza. Sądząc jednak z przebiegu dotychczasowych gier i wyników, winno zdobyć mistrzostwo kieł. Z. O. P. N., Radomskie Koło Sportowe, stansując Świt o 6 pkt.

Niemniej ciekawa była walka w grupie częstochowskiej, gdzie na czoło wysunęły się: Hakoah, Victoria 22 i Sarmacja, a na końcu tabeli walczyły...

Tomaszów Maz. Union (Łódź) — Hakoah 10:1. Zawody towarzyskie. Honorową bramkę zdobywa Hakoah w pierwszych minutach gry przez Majerkowicza. Później nie może wytrzymać szybkiego tempa gry. W Hakoahu zawiodła linja pomocy. Publiczności dużo.

Lechja — Szczerbiec (Wolbórz) 1:1. Do przerwy gra prowadzona z przewagą Szczerbca. Po przerwie Lechja przejmuje inicjatywę. Gra prowadzona brutalnie ze strony Szczerbca. Bramkę dla Szczerbca zdobył środek ataku, dla Lechji Marciniak. Sędzia bardzo słaby. Młot—Hakoah 4:3. Zawody towarzyskie, rozegrane w ub. sobotę. Do przerwy przewaga Hakoahu, który zdobywa 2 bramki. Po przerwie silne ataki Młotu. Bramki dla Młotu zdobyli Himelfarb 2, Ulman 1, Mendlewicz 1, dla Hakoahu Płachta i Stelman po jednej, Marcisztajn jedną z rzutu karnego. Sędziował p. Drajling dobrze.

Finałowe spotkanie o tennisowe mistrzostwo Polski między AZS Poznań, a ŁKLT odbędzie się w Warszawie na placach WLTK w pierwszych dniach września. AZS reprezentują Warmiński, Tłoczyński i Scarpowa, ŁKLT — Stolarowowie i Posseltówna.

Materski, lewy łącznik Warszawianki, przechodził niedawno operację przecięcia narośla na nodze, wobec czego nie będzie prawdopodobnie czynnie występować już w tym roku.

Kpt. Kuncewicz, jeden z najlepszych polskich pływaków, został służbowo na stał przeniesiony do Łodzi. Kpt. Kuncewicz najprawdopodobniej zorganizuje w łódzkim ośrodku wychowania fizycznego kilkotygodniowy kurs pływacki.

Głośna i rozwlekła sprawa pływalni Ł. K. S-u jeszcze nie została sfinalizowana. Po zerwanych pertraktacjach z łódzkim Magistratem, sprawę przejął i zobowiązał się do pomocy finansowej Ośrodek w. f. Spodziewano się więc, że otwarcie pływalni nastąpi w najbliższych dniach, tymczasem kierownictwo postanowiło uruchomić basen dopiero w r. 1930, zaś najbliższe miesiące użyć na wypróbowanie pływalni.

W LIDZE — WSZYSTKO MOŻLIWE

Gorączka rozgrywek wobec nowych 10 pkt. do zdobycia

Trzeci rok trwają już rozgrywki ligowe, a nigdy dotychczas ostateczny wynik ich nie był tak niepewny jak obecnie, gdy kluby mają już odrobionych dwie trzecie gier.

Teoretycznie biorac bowiem, nawet lider tabeli Warta może znaleźć się na jej końcu, jeżeli naturalnie Pogoń dorzuci do swych 9-ciu punktów 14-cie dalszych, t. j. wygra siedem gier. Oczywiście musiałby zajść równocześnie fakt mało prawdopodobny, by Warta przegrała wszystkie pozostałe mecze.

Rozumowanie takie wyjaśnia jednak sytuację, że skoro grupę czołową dzieli od maruderów tabeli tylko około 10 pkt. to przy trzynastu konkurujących klubach i 8-iu kolejkach gry, niemal wszelkie przesunięcia są w zasadzie możliwe.

Tyle czystej teorji. Przechodząc natomiast do praktyki, trudno nie zauważyć, iż w sferze specjalnie zagrożonej spadkiem do kl. A. znajdują się narazie dwie drużyny śląskie oraz Pogoń. Pozornie najgorszy klub lwowski najprawdopodobniej niedługo już wszakże zamykać będzie tabelę ligową.

Rzut oka na plan gier wskazuje, że po ciężkich meczach: z Cracovią we Lwowie i Wisłą w Krakowie, których wynik nawiasem mówiąc przynieść może sensację, przyjdzie serja spotkań łatwiejszych dla Pogoni. W trzech takich meczach kolejno rozegranych na swoim boisku z Warszawianką, Turystami i Ł. K. S., powinien ex-mistrz Polski zdobyć 6 pkt. i polepszyć nieco swą beznadziejną zdawałoby się pozycję.

Gorzej jest z Ruchem oraz I. F. C., które to drużyny, w przeciwieństwie do Pogoni, są w stanie depresji i rozkładu. Jeżeli nie dopomoże im tragedja innych nieświetnie sytuowanych w tabeli rywalek — własnemi siłami bodaj nie potrafią ślązacy skutecznie naprawić sytuacji.

Na pograniczu strefy zagrożonej znajdują się jeszcze ciągle dwa kluby warszawskie i Turyści. Ci ostatni grawitują najbardziej do „paczki" śląskiej, nietylko ze względu na ilość punktów, lecz i biorąc pod uwagę stan bojowy drużyny łódzkiej.

Warszawianka — to ciągłe enfant terrible ligi. Potrafi pokonać lidera i ulec najgorszemu. Nigdy wszakże niewiadomo kiedy się to właśnie stanie. Jeżeli o którym zespole trudno coś realnego powiedzieć naprzód — to właśnie o biało-czarnych.

Chwilową rewelację stanowi Polonia, która z końca tabeli, zajmowanego wytrwale przez 3 miesiące, wybiła się obecnie aż na ósme miejsce. Zadecydowały o tem cztery kolejno wygrane mecze, przyczem dwa na obcych boiskach. Myliłby się ktoś, sądząc jednak, że ex-mistrz stolicy odzyskał pewną określoną formę, która może zapewnić mu dalsze podobne sukcesy. Ot poprostu powodzenie zrodziło zapał i ambicję, a świetna gra bramkarza, dobra obrona i... szczęście ataku przyniosły owe 8 cennych punktów. Polonia ma tę korzystną sytuację, że grać będzie 6 razy na swoim boisku, a tylko 3 razy musi wyjechać.

Legja i Czarni otwierają górną grupę tabeli. Ich stan posiadania zapewnia tym klubom na parę tygodni jeszcze spokój, nawet przy ewentualnych niepowodzeniach. Zresztą nie należy tego oczekiwać specjalnie od Legji, która z tygodnia na tydzień konsoliduje się na zespół o jednolitej fizjognomji bojowej.

Garbarnia i Cracovia są obok Warty najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrzowskiego. Sądząc według formy obecnej, między temi trzema drużynami rozegra się ostateczna walka, w której największe szanse ma Cracovia.

Długotrwały lider tabeli Ł. K. S., a obecnie znajdujący się na trzeciej pozycji, doczekał się po tygodniach powodzenia serji dni chudych. Ostatnim „błyskiem" łodzian było zwycięstwo nad Wisłą w Krakowie, poczem nadeszły niepowodzenia, które wskazują na przemęczenie zespołu, mogące sprawić klubowi przykre niespodzianki. Z trzeciego miejsca po dwu, trzech tygodniach może Ł. K. S. nagle znaleźć się na 9—10!

Wreszcie dwukrotny mistrz ligi — Wisła. Drużyna krakowska przechodzi obecnie kryzys wewnętrzny z powodu wycofania się długoletnich podpór jej ataku Reymana i Kowalskiego oraz choroby Adamka. Wyraziło się to w postaci paru przegranych meczów i gdyby taki stan rzeczy dotyczył innej drużyny, możnaby było obawiać się o jej przyszłość. O Wisłę jesteśmy spokojni jednak. Nawet tak zdekompletowana jak obecnie, jest ona lepszą od wielu rywalek i niejednej da się jeszcze we znaki. Kto wie zresztą, czy po szybkiem opanowaniu przesilenia dwukrotny mistrz nie sięgnie po zaszczytny tytuł trzeci raz zkolei.

Najbliższa niedziela przynosi 5 meczów ligowych.

A więc Pogoń zetknie się u siebie w domu z Cracovią. Jest to dla lwowian najgroźniejszy obecnie przeciwnik, bo znajdujący się u szczytu formy. Przypomnijmy sobie jednak, że w Krakowie pierwszy mecz dał wynik 2:3 i to z trudem przez Cracovię wywalczony! Od rezultatu niedzielnego spotkania zależy dla Pogoni bardzo wiele. Ewentualne przełamanie pechowej kolejki niepowodzeń może dodać drużynie nowego bodźca do walki o pozostanie w lidze.

Drugi maruder ligowy I. F. C. gości w Katowicach Legję i bardzo jest wątpliwe, czy potrafi zdobyć na niej choć jeden punkt. Pierwszy mecz dał wynik 4:1

Ł. K. S. będzie przyjmował Czarnych. Już pierwszy mecz tych drużyn dał we Lwowie wynik 3:3, a dzisiaj szanse każdej z nich są identyczne.

Stolica zobaczy „świętą wojnę" t. j. mecz Polonji z Warszawianką, od dłuższego czasu kończony na remis. Zapewne i tym razem rywalki dojdą w ten sam sposób do porozumienia, aby nie szkodzić sobie i nie pomagać przez to innym.

Takież lokalne derby odbędą się w Krakowie między Wisłą i Garbarnią. Forma przemawia za Garbarnią, tradycja za Wisłą. Wynik pierwszy brzmiał 5:2 dla mistrza ligi.

S.

OBECNY STAN ROZGRYWEK LIGOWYCH

Miejsce		Warta	Wisła	Ł. K. S.	Cracov.	Garbar.	Czarni	Legja	Polonia	Warsz.	Turyści	Ruch	I. F. C.	Pogoń	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Bramek zdobyt.	Bramek stracon.	Punktów zdobyt.	Punktów stracon.
1	Warta	T	5:0	3:1	0:5	2:3	4:1	3:1	3:1 1:2	2:2	7:1	0:2 5:0	1:1 2:1	3:2 3:2	16	10	2	4	44	25	22	10
2	Wisła	0:5	A	2:2 1:4	1:3	5:2	4:4	2:0	4:2	4:2 2:3	5:0 3:0	2:2 5:1	2:1	4:2	16	9	3	4	46	33	21	11
3	Ł. K. S.	1:3	2:2 4:1	B	2:1 0:8	0:0 0:1	3:3	1:0 1:1	4:2	0:2	2:1	2:1	2:5	2:0	16	7	4	5	26	31	18	14
4	Cracovia	5:0	3:1	1:2 8:0	E	3:0	2:2	0:2	1:1	2:2 2:0	2:1	0:3	0:1	4:3	14	7	3	4	33	18	17	11
5	Garbarnia	3:2	2:5	0:0 1:0	0:3	L	3:5	4:2	3:1	4:3	8:2	1:1	2:2 4:2	2:3	14	7	3	4	37	31	17	11
6	Czarni	1:4	4:4	3:3	2:2	5:3	A	1:3 2:4	6:3 0:2	4:1	1:1 6:1	4:2	6:0	0:2	15	6	4	5	45	35	16	14
7	Legja	1:3	0:2	0:1 1:1	2:0	2:4	3:1 4:2	■	3:2	1:1 3:1	1:2	1:2	2:0	2:0	15	7	2	6	26	22	16	14
8	Polonia	1:3 2:1	2:4	2:4	1:1	1:3	3:6 2:0	2:3	L	2:2	0:0	2:1	4:1	1:6 2:0	15	5	3	7	27	35	13	17
9	Warszaw.	2:2	2:4 3:2	2:0	2:2 0:2	3:4	1:4	1:1 1:3	2:2	I	0:2	4:1	0:0	1:1	15	3	6	6	24	30	12	18
10	Turyści	1:7	0:5 0:3	1:2	1:2	2:8	1:1 1:6	2:1	0:0	2:0	G	3:0	1:2 3:1	3:1	15	5	2	8	21	39	12	18
11	Ruch	2:0 0:5	2:2 1:5	1:2	3:0	1:1	2:4	2:1	1:2	1:4	0:3	O	0:0	4:3	14	4	3	7	20	32	11	17
12	I. F. C.	1:1 1:2	1:2	5:2	1:0	2:2 2:4	0:6	0:2	1:4	0:0	2:1 1:3	0:0	W	0:1	15	3	4	8	17	30	10	20
13	Pogoń	2:3 2:3	2:4	0:2	3:4	3:2	2:0	0:2	6:1 0:2	1:1	1:3	3:4	1:0	A	14	4	1	9	26	31	9	19

O ZWYCIĘSTWIE POLEK

Wywiady „Przeglądu Sportowego" po meczu pań Polska - Czechosłowacja

P. Cerny, prezes Czechosłowackiej Amatorskiej Unji L. atlet.

— Nie oczekiwaliśmy tak wysokiej porażki. Myślałem o różnicy 25 pkt. Brak Smolowej osłabił nas bardzo. Co do waszych wyników, to stoją one na poziomie naprawdę europejskim i gdybyście rozegrali mecz z Niemcami lub Anglją, uleglibyście w pojedyńczych konkurencjach, ale ogólny wynik byłby wielką niewiadomą.

Z waszych zawodniczek Wałasiewiczówna jest bezwzględnie najcenniejszym nabytkiem i należy do międzynarodowej ekstraklasy. W biegu na 60 mtr. nie było fals-startu, jak piszą wszystkie niemieckie gazety i czas jest zupełnie pewny.

W płotkach podoba mi się bardzo styl Schabińskiej. Krajewska skacze odbiciem, natomiast Janowska b. ładnie opanowała styl.

Ale największą niespodzianką dla nas — kończy miła rozmówca — to olbrzymie przeszło 4 tysięczne tłumy ludzi. U nas w Pradze gdy przyjechał Nurmi było 8000, a na zawodach Czechosłowacja — Austrja było znacznie mniej widzów. Normalnie na wielkich, międzynarodowych nawet, meetingach, jest 1000 — 15000 ludzi.

P. inż. Schmorauz, prezes okręgu Chrudim:

— Robiliśmy cośmy mogli. Najbardziej cieszy mnie nowy rekord w skoku wwyż. Homolkovą nazywają u nas „czeską Catherwood" a ma przecież dopiero 15 lat. Również i Rousarova dobrze się spisała w skoku w dal. Muszę jednak przyznać, że gdyby Walasiewiczówna trafiła na deskę, nie mielibyśmy nawet tego zwycięstwa. Sychrova zawiodła. Spodziewałem się, że pomimo braku treningu zrobi 12.8. Słyszałem, że w Warszawie będzie międzynarodowy meeting z okazji otwarcia Stadjonu. Zaproście, a przyjedziemy.

P. Bruner, konsul czechosłowacki.

— Pamiętam, nasze Panie z czasów Mejzlikovej, Janderovej, dobrej formy Sychrovej, i muszę przyznać, że poziom nasz obniżył się. Mogę o tem sądzić, tembardziej że sam byłem biegaczem w Slavii na średnie dystanse. Ale u nas pracują i wkrótce się doczekamy podniesienia poziomu i nowych sukcesów.

Przyjęciem jakieście przygotowali były nasze Panie zachwycone. Wysłałem już listy do M. S. Z. i M. S. W., abyśmy w Pradze choć w części mogli urządzić tak wspaniałe przyjęcie i tak serdecznie was ugościć.

P. kpt. Uhacz, kierownik Śl. O. W. F. i P. W.

— Najlepsze z Czeszek to bodaj miotaczki. Wprawdzie przegrały one, ale taka Vodickova nie powiedziała ani w dysku, ani w kuli swego ostatniego słowa. Niezła była Peskova w oszczepie. Ze sprinterek podobała mi się Hrebrinova, tak pod względem stylu jak i zacięcia. Oczekiwałem pobicia rekordu w sztafecie, cóż kiedy zmiany pałeczek jak zwykle dość słabe. Co do startu Walasiewiczówny, to wyszła ona raczej zapóźno niż zawcześnie.

*

Wywoływacz na meczu Polska — Czechosłowacja nie dorósł stanowczo do swego zadania. Wyników podawanych przez niego nie można było na trybunach zupełnie zrozumieć.

I gdy przedstawiciele prasy zeszli do stołu sędziowskiego celem spisania wyników, zaszedł niemiły fakt wyproszenia ich z boiska przez p. prof. Szymańskiego prez. G. O. Z. L. A.

Wywołało to protest umieszczony w prasie śląskiej zaopatrzony podpisami sprawozdawców sportowych wszystkich dzienników śląskich.

W związku z wyrównaniem rekordu światowego na 60 mtr. przez Walasiewiczównę, prasa niemiecka utrzymuje że Walasiewiczówna miała fals-start co nie jest zgodne z prawdą jak stwierdza tak p. Cerny jak i starter p. kpt. Uhacz.

Zawodniczki czeskie pod względem przynależności klubowej przedstawiały się następująco: Kuźnikova, Hrebrinova, Peskova, Prosova — S. K. Slavia, Praga, Tomankova, Homolkova, Rousarova, Schimerova — S. K. Chrudim, Vidlakova — S. K. Židenice, Sychrova — Slavia — Brno, Vencova — S. K. Mor.-Ostrava, Vodickova — S. K. Smichov (Praga).

Zawodniczki nasze na 11 konkurencyj uzyskały 5 lepszych wyników niż na meczu Polska — Austrja, a mianowicie: 60 mtr. — 7.6 (7.9); 100 mtr. — 12.8 (13.2); 209 mtr. — 26.6 (26.9); 4 x 100 — 51.8 (53.3); dysk — 35.94 (32.31). W nawiasach wyniki z meczu Polska — Austrja.

Przed odjazdem zawodniczek czeskich, który nastąpił 26 b. m. o godz. 21 min. 7 wręczono każdej zawodniczce bukiet kwiatów od miasta Katowic.

WARSZAWA i WILNO

Warszawa. Program najbliższej niedzieli jest wyjątkowo bogaty. Poza meczem lekkoatletycznym Polska — Czechosłowacja, — o którym piszemy obszernie na innem miejscu — odbędzie się szereg ciekawych imprez. A więc jeżeli chodzi o piłkę nożną, to po za meczem ligowym Polonia — Warszawianka, rozpoczynają się finałowe rozgrywki o mistrzostwo klasy A Okręgu Warszawskiego. Do grupy finałowej weszły: z pierwszej grupy Legja I-b i Makabi, a z drugiej Warszawianka I-b i Marymont. Pierwszy mecz odbędzie się w sobotę o godz. 16.30 na boisku Skry. Walka rozegra się pomiędzy Marymontem a Makabi. Trudno przewidzieć jaki będzie wynik tego spotkania, gdyż obie drużyny znajdują się w doskonałej formie. Mecz ten w każdym razie ma bardzo wielkie znaczenie, gdyż tylko jedna z tych drużyn może reprezentować Warszawę na zawodach o wejście do Ligi. Pozatem na boisku AZS odbędzie się w sobotę turniej piłkarski robotniczych klubów żydowskich o puhar Redakcji „Volkszeitung", a na stadjonie robotniczym przy ul. Zielenieckiej turniej piłkarski międzyklubowy przy udziale 11 klubów stołecznych.

W parku Paderewskiego, w pływalni odbędą się w sobotę i niedzielę międzyklubowe zawody pływackie. Pozatem ZASS stołeczny, rozegra mecz pływacki z wileńskim ZAKS-em w Wilnie.

Wilno. Treningi osad wioślarzy wileńskich dobiegają już do końca: za parę dni odbędą się wszechpolskie regaty. Szkoda tylko, że do nich nie zgłosiła się żadna osada zamiejscowa, oprócz jedynki panów z Krakowa i jedynki pań z Warszawy. Pomimo to jednak regaty przy konkurencji miejscowych klubów, zapowiadają się bardzo interesująco. Zgłosiło się 35 osad przy 126 wioślarzach. Wobec tak licznych zgłoszeń w piątek i w sobotę, odbędą się przedbiegi, finały zaś w niedziele.

Najciekawiej zapowiada się bieg o mistrzostwo Wilna czwórek wyścigowych. W biegu tym zmierzą swe siły odwieczni rywale A. Z. S. i Wil. T. W., młoda osada Pogoni prawdopodobnie odpadnie w przedbiegu.

W biegu pań: albo AZS. albo Wil. T. W. zdobędzie puhar na własność jeśli osada Polic. Kl. Sport. i Pogoni odpadną w przedbiegu.

W biegu jedynek Sadowski z Krakowa prawdopodobnie zajmie pierwsze miejsce.

Najwięcej osad zgłosiło się do biegu dwójek wyścigowych ze sternikiem i w pierwszym już przedbiegu los tak zrządził, że spotkają się dwie najsilniejsze osady, z sobą: AZS i Wileńskie T. W. Obie te osady mają równe szanse. W innych też biegach będzie zażarta walka o pierwsze miejsca.

Zainteresowanie się regatami jest ogromne. Przygotowania wszelkie są już na ukończeniu.

Zapowiedziane na Dynasach międzynarodowe zawody sprinterów o Wielką Nagrodę Warszawy zostały odwołane. Pomimo wysokiej nagrody zapisy do zawodów napływały bardzo powoli, wobec czego postanowiono rozegranie premji odroczyć.

Drużyna ligowa Klubu Turystów straciła obecnie kilku swych dobrych graczy; do „podchorążówki" wcieleni zostali Rapaport i Alaszewski, obaj czynni w pierwszej drużynie. Rapaport grając na pozycji bramkarza, zastępował niekiedy Michalskiego, Alaszewski czynny był w ataku.

KRAKÓW i ŁÓDŹ

Kraków. Ubiegła niedziela była decydująca dla ustalenia mistrza tutejszego okręgu, którym został zasłużenie wieloletni kandydat do tego tytułu K. S. Podgórze, zdobywając 35 punktów w 21 grach i piękny stosunek bramek 61:23. Pozostałe do rozegrania 3 mecze nie wpłyną już na zmianę sytuacji, ponieważ jedyny do ub. niedzieli jeszcze teoretycznie groźny przeciwnik Krowodrza, ugiął się przed Legją 1:4.

Koniec emocji na temat mistrza, przesunął obecnie zaciekawienie na koniec tabeli, gdzie kilka klubów zagrożonych spadkiem, walczy o swą egzystencję. Towarzyszem niedoli prawie beznadziejnie straconej Sparty może być kandydat z szeregu: Trzebinia, Wawel, Olsza, a nawet Korona, wśród których różnice punktowe są minimalne.

Do spotkań o charakterze prestigeowym zaliczyć trzeba najbliższe spotkanie Tarovia — Podgórze i Cracovia — Wisła, bowiem tabeli one zmienić nie mogą. Spotkanie Korona — Makabi ma dla pierwszej wielkie znaczenie, ponieważ zwycięstwo — możliwe na boisku Korony — zapewni jej pozostanie w kl. A. Rozpaczliwej walki należy oczekiwać w spotkaniu Sparty z Krowodrzą, gdyż ewentualne zyskanie 2 punktów dałoby jeszcze Sparcie choć teoretyczne szanse uchronienia się przed spadkiem. Podobnie ciężką jest sytuacja Trzebini, która spotka się z Olszą. Świetnie obecnie dysponowany — niedawno najpoważniej zagrożony spadkiem — Wawel, z trudem będzie mógł zyskać punkty na pewnej Legji.

W Krakowie na boisku Legji odbędą się w dniach 31 sierpnia i 1 września zawody lekkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo Polski. Spodziewany jest udział przeszło 100 zawodników z całej Polski.

Łódź. Mimo, iż tytuł mistrzowski ŁOZPNU-u kl. A dostał się już definitywnie w ręce ŁTSG, dalsze walki nadal trwają. Hakoah, który po swem zwycięstwie nad WKS-em może uniknąć spadku do niższej klasy, powinien wygrać spotkanie z Turystami Ib. a nie będzie mu już nic grozić. P. T. C., także poważny i prawie że pewny kandydat do spadku spotyka się z W. K. S-em, z którego to spotkania powinien wyjść zwycięsko. Union, który ostatnio polepszył swą sytuację gra z Ł. K. S-em, natomiast Sokół spotyka się z Orkanem, który stracił już wszelkie szanse najprawdopodobniej i do drugiego miejsca.

Sekcja motocyklowa Unionu przewiduje w niedzielę wycieczkę na mistrzostwa Polski do Katowic, by być świadkiem zmagań o zaszczytny tytuł mistrzowski.

Prócz powyższego odbywa się obecnie międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Łodzi. Polskiej elicie białego sportu przeciwstawiają się pp. inż. Kincel i Eiserman z Wiednia, oraz gdańszczanie z Bauerem na czele. Turniej ten nosi charakter zawodów rewanżowych po ogólnokrajowych mistrzostwach i da możność rehabilitacji wielu „pokrzywdzonym" graczom.

Świetna niegdyś drużyna piłkarska G. M. S., ostatnio znalazła się w b. trudnych warunkach materialnych, wobec czego postanowiła wycofać się z rozgrywek o mistrzostwo kl. B.

P. Bronisław Dancyger, dotychczasowy sekretarz zarządu ligi, będąc zarazem przedstawicielem Klubu Turystów, został mianowany honorowym sekretarzem ligi. Na jego miejsce przedstawicielem Turystów w Lidze będzie były aktor łódzkiego teatru miejskiego p. Szubert, obecnie czynny w teatrze Polskim w Warszawie.

LWÓW, POZNAŃ, GÓRNY ŚLĄSK

Lwów. Stopniowo poddajemy się znów pod jarzmo ligowej młócki. Start Pogoni nie był obiecujący. Dwa spotkania, dwie klęski, utrata czterech punktów. Widmo spadku do kl. A staje się coraz realniejsze. Mimo to jednak stwierdzić należy, że w klubie panuje zdecydowany spokój. Próby przeprowadzenia gwałtownej „rewolucji" spaliły na panewce, dzięki zrównoważonemu stanowisku większości członków rozumiejących, że w sytuacji obecnej dopomóc może jedynie konsolidacja wszystkich sił. Dokonywuje się ona też stopniowo, przyczem charakterystyczną cechą jest powrót do klubu jednostek, które wycofały się już z jego ram. Również w drużynie nastroje są zupełnie spokojne, to też wszelkie pogłoski o jakichkolwiek poczynaniach Pogoni, by wydobyć się sztucznie z przykrej sytuacji, wyssane są z palca. Pogoń żadnych w tym kierunku kroków nie czyniła, ani też nie myśli czynić. Przeciw Cracovii wystąpi prawdopodobnie znów zmodyfikowany skład. Ostatnie wypadki wykazały bowiem, że decydującą jednostką w drużynie jest przecież napad. Linja jego wyglądać będzie następująco: Szabakiewicz, Kuchar, Matjas, Batsch, Maurer. Pozycję środkowego pomocnika zajmie Pras.

U Czarnych nastąpiła po ostatnich niepowodzeniach lekka depresja, która zostaje stopniowo opanowana, tembardziej, że klubowi temu nic zasadniczo nie grozi. Skład Czarnych, wyjeżdżających do ŁKS-u pozostanie niezmieniony.

Mistrzostwo klasy A osiągnie w niedzielę punkt kulminacyjny. Jak wiadomo dwie pierwsze rozgrywki pomiędzy Lechją a Polonią nie dały rezultatu. Pierwsze spotkanie wygrała Lechia, a drugie Polonja: wyrównał się stosunek punktów, a nawet stosunek bramek. Decydująca rozgrywka nastąpi w niedzielę na gruncie neutralnym w Stryju. Zapowiada się ona z łatwo zrozumiałych względów bardzo gorąco, to też nieobecność zwolenników zainteresowanych stron wpłynie jedynie korzystnie na bieg wypadków. Opinja skłania się w większości swej za Polonią, ze względu na większe doświadczenie i rutynę. Zawodnicy Lechji zachowaniem swem przed zawodami dali dowód, że o zasadach racjonalnego przygotowania mają jeszcze bardzo prymitywne pojęcia. Do walki gotują się obydwa obozy z wielką energją i zapałem.

Poznań. Ledwo przebrzmiały echa tennisowych mistrzostw Polski, a już przychodzi kolej na dwa inne, które rozegrane zostaną w stolicy Wielkopolski w nadchodzącą niedzielę.

Mowa tu o długodystansowych mistrzostwach pływackich i kolarskim wyścigu szosowym. Pierwsza konkurencja odbędzie się na Warcie na dystansie 5 klm. i będzie największą dotychczasową imprezą pływacką w Poznaniu. Zapowiada się ona szczególnie atrakcyjnie, ponieważ równocześnie na tej samej trasie rozgrywany będzie (drugi z rzędu) bieg t. zw. „wpław przez Poznań" o puhar Ilustracji Wielkopolskiej. O ile zatem w długodystansowem mistrzostwie Polski stawka pójdzie o tytuł najlepszego pływaka wzgl. pływaczki Polski, w biegu wpław przez Poznań puhar zdobędzie drużyna (czterech pływaków), która w punktacji posiadać będzie najmniej punktów, licząc według kolejności przybywania do mety.

Biegowi szosowemu o mistrzostwo Polski poświęcamy osobny artykuł.

Na boisku Warty leader Ligi i obecnie najpoważniejszy kandydat na mistrza, gościć będzie przez dwa dni drużynę niemiecką z Lipska, Fortunę. Niemcy przyjeżdżają na rewanż: w roku ubiegłym przegrali z Wartą nazajutrz po jej świetnym sukcesie w Berlinie z Tennis Borussia w stosunku 0:1. Czy uda się tym razem gościom odnieść zwycięstwo jest wątpliwe, wobec formy, w jakiej się Warta w danej chwili znajduje.

Podczas niedzielnych zawodów popularny w całej Polsce gracz „Zielonych" Warzyniec Staliński, obchodzić będzie 10-lecie gry w barwach Warty. „Nynek" był zawsze ulubieńcem i pupilem poznańskiej publiczności, niedzielny zatem mecz zamieni się niewątpliwie w manifestację sympatyi do tego gracza. Równocześnie Rochowicz rozegra swój setny mecz, będzie to zatem podwójna uroczystość klubowa.

Na arenie P. W. K. urządza Automobilklub Wielkopolski przy schyłku sezonu gymkhane samochodową, czyli jazdę zręczności, składającą się z siedmiu skomplikowanych zadań. Impreza ta cieszy się tradycyjnem wielkiem zainteresowaniem.

G. Śląsk. Dnia 1. 9. odbędą się w Katowicach zawody w piłkę nożną z serji rozgrywek o mistrzostwo Śląska między K. S. 06 Załęże a K. S. Naprzód Lipiny.

K. S. 06 Załęże rozegrał ub. niedzieli mecz z BBSV, zwyciężając w stos. 4:0 i sądząc po formie mistrza katowickiego mecz zapowiada się b. interesująco.

PZM, mający swą siedzibę w Katowicach organizuje w dniu 1. 9. „Międzynarodowe wyścigi motocyklowe o Grand Prix i Mistrzostwo Polski na szosie na rok 1929". Lokalna organizacja wyścigów została powierzona Śl. K. M.

Wyścigi odbędą się na obwodzie szos pod Katowicami. Długość jednego okrążenia wynosi 27.4 klm. Trasa dla wyższych kategoryj wynosi 301,4 klm. a dla niższych 246,6 klm.

W czasie wyścigów podjęte zostaną próby pobicia rekordów Polski na 50, 100 i 200 klm. oraz w 1, 2 i 3 godzinach.

Wyścigi wobec licznych zgłoszeń tak krajowych, jak zagranicznych zapowiadają się nadzwyczaj interesująco.

W dniu 1. 9. odbędą się w Siemianowicach kolarskie wyścigi związkowe, o puhar wędrowny, na przestrzeni 70 klm. Wyścigi urządza Kł. Cykl. 1899 Siemianowice z okazji 30-letniego jubileuszu swego istnienia.

EXTRA-KLASA TENNISU POLSKIEGO

Doświadczenia z ostatnich mistrzostw białego sportu

Rok bieżący jest dla tennisu w Poznaniu rokiem jubileuszowym: minęło bowiem lat dziesięć od chwili, gdy Akademicki Związek Sportowy urządził pierwszy turniej ogólnopolski, zakończony zwycięstwem ś. p. Kleinadla.

Jakby więc dla upamiętnienia tego jubileuszu klub ten wywalczył niespodzianie miejsce w finale międzyklubowych mistrzostw Polski i przypadł mu w udziale zaszczyt przeprowadzenia tegorocznych mistrzostw indywidualnych. I trzeba przyznać, iż dzięki dobrej organizacji bodaj czy nie poraz pierwszy w dziejach naszych mistrzostw rozegrano finał gry pojedynczej już w niedzielę. Zawdzięczamy to zdecydowanie organizatorów, którzy przeciwstawiali się wszelkim fochom niektórych naszych graczy.

Jeżeli jednak chwalimy organizatorów, to trzeba również wskazać na pewne ujemne strony, jak np. nieprzygotowanie dla zawodników mniej zamożnych kwater jeżeli już nie bezpłatnych, to w każdym razie możliwie tanich, tak, jak zrobił to w roku ub. Kat. Klub Tennisowy, dalej słaba czasami obsada sędziowska na poważne mecze. Tu wymienić można jako przykład mecz Tłoczyńskiego ze Stolarowem M., w którym nieznany nam bliżej arbiter przeprowadzał kilkakrotnie plebiscyt wśród publiczności, pytając, gdzie piłka upadła.

Publiczność naogół wielkiego zainteresowania turniejem nie wykazała, zebrało się jej sporo dopiero w dniu finałów.

Jeżeli chodzi o sam poziom turnieju, to wskazał on nam, że mamy dwie, a właściwe trzy grupy graczy, dopuszczonych do extra klasy.

Pierwsza to M. Stolarow, nie mający pod nieobecność Czetwertyńskiego żadnego poważnego konkurenta, druga to pozostałych siedmiu ćwierćfinalistów, do których dochodzi nieobecny w Poznaniu, Kruszewski.

Reszta natomiast, owych 30 graczy, to wszystko młodzież równa sobie zupełnie i groźna nieraz dla poprzedniej grupy. Gry pocieszenia i parę spotkań w mistrzostwach między tymi graczami młodymi, wykazały, że wszelkie horoskopy i klasyfikacje muszą zawieść, gdyż wyniki są zmienne. Objaw to b. pocieszający, gdyż dzięki tylko takiej konkurencji oczekiwać będziemy mogli czegoś lepszego, niż to, co mamy obecnie.

Poziom spotkań naogół wysoki nie był, chociaż gry były b. ciekawe, dzięki wspomnianemu wyżej wyrównaniu klasy; specjalnie zaś spotkania ćwierćfinałowe dostarczyły widzom najwięcej emocyj, więcej od spotkania finałowego.

Zdobywca tytułu mistrzowskiego Maksymiljan Stolarow jest w formie i gra tak, jak widzieliśmy go grającego na wiosnę. Obawy co do jego formy, spowodowane słabemi wynikami w Zakopanem okazały się na szczęście płonne i co do dalszych jego postępów możemy być zupełnie spokojni. W porównaniu z wiosną zauważyć się dała ogromna poprawa formy fizycznej, dobra gra przy siatce i backhand.

Finalista Przemysław Warmiński doszedł po słabych wynikach wiosennych do wysokiej formy, o czem świadczą kolejne zwycięstwa nad Marszewskim (dwukrotnie), Tarnowskim i J. Stolarowem. Warmiński poprawił backhand, nadał swym piłkom większą długość i opanował doskonale grę half-volleyami. Niestety, nie potrafił jeszcze opanować nerwów.



REPREZENTACJA STRZELECKA POLSKI W SZTOKHOLMIE
Stoją od lewej: kpt. Lewiński, ppłk. Stawarz, mjr. Stawarz, kpt. Gościewicz, kpt. Żelazny, Rutecki, por. Zaleski, por. Podoski, mjr. Wrzosek; klęczy kpt. Borzemski; leżą Wąsowicz i Golański.

Pokonany przez niego Jerzy Stolarow był zdecydowanie słabszy. Mając świetny serwis i smecz gra on dobrze w doublu i mixcie, w singlu natomiast zawodzi jego forma fizyczna.

Dr. Foerster — to zacięcie i rutyna. Odbija wszelkie piłki, sam ich nie kończy i czeka, aż uczyni to przeciwnik. Grając w ten sposób, potrafił wyprowadzić z uderzenia Tarnowskiego i łatwo wygrać. W spotkaniu półfinałowem natomiast został on przygnieciony koncertową grą Stolarowa M.

O Tarnowskim powtórzę jeszcze raz, że przy odrobieniu ambicji i zacięcia zrobićby mógł b. dużo. Niestety, chęci te występują rzadko, ale na turnieju poznańskim dawał się zauważyć pocieszający objaw walki i staranność z jego strony. Wystąpiło to głównie w doublu i mixte-doublu, gdzie w spotkaniu finałowem był najlepszy na placu, imponował serwisem, slicem i świetną siatką. Być może, turniej ten będzie początkiem, od kiedy Tarnowski zacznie walczyć naprawdę. W singlu wyprowadzony został z uderzenia zarówno przez Goldsteina, z którym wygrał zaledwie w pięciu setach (pewną rolę odegrał tu sędzia), jak i przez Foerstera. Zresztą gracze warszawscy byli przemęczeni, grając w ciągu dwuch tygodni kilka ważnych spotkań, co w rezultacie przyniosło im porażki.

A teraz rewelacja turnieju Tłoczyński. Podobnie, jak Warmiński w roku 1926 zagroził Czetwertyńskiemu, tak on teraz Stolarowowi. Kto widział Tłoczyńskiego na wiosnę, ten potwierdzi, że nie jest to już ten sam utalentowany, lecz nieopanowany zupełnie i nieobliczalny młodzieniec.

Tłoczyński jest talentem ogromnym, w przeciągu dwu miesięcy zmienił się nie do poznania, a nie miał przecież trenera i sam pracował nad sobą. Ten brak trenera widoczny był w jego sposobie walki i używaniu błędnej nieraz taktyki. Zrobił on jednak już dużo, reszta należy do Związku, który chyba zatroszczy się o takiego zawodnika i przyjdzie z pomocą AZS-owi. Taki gracz nietylko jest członkiem klubu, ale jest również i to przedewszystkiem przyszłością tennisu polskiego. Jego zagrania były nieraz porywające, a w spotkaniu z mistrzem uległ spokojowi, rutynie, no i narazie jeszcze, w każdym razie, lepszej grze.

Z innych zawodników, wyeliminowanych przedtem, najlepiej walczył Goldstein z Tarnowskim, wyróżniając się pozatem zwinną i mądrą grą w doublu, pozwalającą mu na odniesienie z Jurczyńskim kilku sukcesów, dalej zwyciężca turnieju pocieszenia Lantner i najlepszy z krakowian Horain.

Wśród pań zaszła rzecz b. przykra. Oto Dubieńska, grająca b. dobrze pierwsze spotkania, dostała infekcji w oku i zmuszona była poddać się operacji przecięcia wrzodu. Oczywiście wycofała się z turnieju. Straciliśmy w ten sposób możność obejrzenia sensacyjnego spotkania jej z Jędrzejowską, która, nie wysilając się, wygrała łatwo finał.

Obok niej wyróżnimy przedewszystkiem Posseltównę, Raciborską i Orzechowską.

POLACY ŚRÓD NAJLEPSZYCH STRZELCÓW

godnie reprezentowali w Sztokholmie barwy ojczyste

W dniu 4 sierpnia wyjechała do Sztokholmu polska reprezentacja strzelecka, celem wzięcia udziału w mistrzostwach świata organizowanych w roku bieżącym przez Szwedzki Związek Strzelecki. Z doniesień prasy wiemy, że strzelcy nasi godnie reprezentowali barwy Polski, doniesienia te były jednak tak ogólne, że nie dawały absolutnie pojęcia o faktycznej wartości wyczynów polskich strzelców.

Do konkurencji stanęły w tym roku wszystkie potęgi strzeleckie świata i największe „asy". Zawodnicy polscy poznali wszystkich dotychczasowych mistrzów świata i mieli możność obserwacji ich broni i pracy na stanowisku, co powinno być bardzo korzystne.

Wobec zmian organizacyjnych, zaszłych w bież. roku w Związku Strzeleckim, który reprezentuje nasze strzelectwo na zewnątrz, zorganizowanie racjonalnego treningu okazało się rzeczą niemożliwą. Zespół polski pojechał bez należytego przygotowania, po przeprowadzeniu zaledwie 3-dniowych zawodów eliminacyjnych w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu.

Program cały podzielono na cztery zasadnicze działy: A — broń długa dowolna, B — broń długa wojskowa, C — pistolet, D — broń długa małokalibrowa. Pozatem odbywały się równocześnie zawody w strzelaniu myśliwskiem do rzutków i ruchomych jeleni, szwedzkie narodowe zawody strzeleckie oraz zawody państw skandynawskich (Szwecji, Norwegji, Danji i Finlandji).

Każdy z wymienionych wyżej działów zawodów głównych posiadał kilka konkurencyj, jak strzelanie o mistrzostwo świata, premjowe, o odznakę mistrzowską i specjalne.

A) Broń długa dowolna. Odl. 300 m., 120 strzałów ocenianych, z 3 postaw: stojącej, klęczącej i leżącej. W strzelaniu tem Polacy jako zespół udziału nie brali, natomiast 2 polscy zawodnicy Borzemski i Rutecki w strzelaniu o mistrzowską odznakę uzyskali: kpt. Borzemski złotą odznakę, a p. Rutecki srebrną.

B) Broń długa wojskowa. Odl. 300 m., 60 strzałów ocenianych, z trzech postaw: stojącej, klęczącej i leżącej. Strzelanie to najliczniej obesłane przez polskich zawodników przyniosło nam najwięcej sukcesów. Major Wrzosek w strzelaniu o mistrz. odznakę utrzymał się do końca na 2 miejscu i zdobył złotą odznakę osiągając 502 pkt., 13) Wąsowicz 490 pkt. i srebrna odznaka mistrzowska, 16) ppłk. Stawarz 487 pkt. i srebrna odznaka mistrz., 32) kpt. Borzemski 470 pkt., 38) por. Podoski 475 pkt., 40) kpt. Gościewicz 473 pkt., 43) p. Golański 465 pkt. i 51) kpt. Lewiński 458 pkt.

W strzelaniu tem brało udział z górą 500 najlepszych zawodników całego świata i zajęcie szeregu czołowych miejsc przez polskich zawodników w konkurencji o równych warunkach (ta sama broń i amunicja), świadczy chlubnie o naszym strzelectwie.

C) Pistolet dowolny. Odl. 50 m., 60 strzałów ocenianych, tarcza 50 cm., maximum 600 punktów. W konkurencji tej bierze udział polski zespół złożony z 5-ciu zawodników (mjr. Wrzosek, Solański, Wąsowicz, Rutecki i por. Podoski) osiągając 1672 pkt. i zajmując 10-te miejsce na 12 państw biorących udział w konkurencji. Był to najsłabszy nasz wynik zespołowy. Brak przygotowania dał się tu odczuć specjalnie boleśnie.

D) Broń długa małokalibrowa. Odl. 50 m., 40 strzałów ocenianych, tarcze 24 i pół cm., maksimum 400 punktów. Nasza największa nadzieja, — strzelanie małokalibrowe nie dało nam oczekiwanych rezultatów. Powodem tego było wspaniałe przygotowanie i trening krajów północnych: Finlandji, Szwecji, Danji i Norwegji, oraz niepowodzenie dwuch naszych czołowych małokalibrowców Ruteckiego i Wąsowicza, spowodowane przemęczeniem (ciągłe starty do wszystkich konkurencyj). Z postawy stojącej zespół polski (Rutecki, Podoski, Wąsowicz, Gościewicz i Lewiński) osiągnął 1757 pkt., kwalifikując się na 9-te miejsce, na 14 państw biorących udział w konkurencji.

Z postawy leżącej uzyskał nasz zespół 1875 pkt., zdobywając ósme miejsce na 14 państw biorących udział w konkurencji (po Finlandji, Szwecji, Danji, Ameryce, Szwajcarji, Francji i Norwegji).

Trudno nie podkreślić serdecznego przyjęcia zgotowanego polskiej reprezentacji przez Szwedów oraz kolonję polską w Sztokholmie. Pan minister Rozwadowski przyjmował ekipę herbatką i obiadem oraz odwiedzał ją dwukrotnie na strzelnicy, a Towarzystwo Polsko-Szwedzkie z niezmordowanym p. Brodatym na czele, nie szczędziło wysiłków by umilić polskiej drużynie pobyt w pięknej stolicy Szwecji.

Zdobyte doświadczenie i nauka staną się nietylko dla polskich zawodników, ale i organizatorów, niezwykle cennym materjałem przy pracy nad urządzaniem w 1930 r. strzeleckich mistrzostw świata w Polsce.

H. Wąsowicz.

MECZ LEKKOATLETYCZNY NIEMCY - ANGLJA 8 : 4

Spotkanie lekkoatletyczne Niemcy—Anglja rozegrane w Stamford Bridge wobec 40.000(!) widzów, zakończyło się pewnem zwycięstwem Niemców w stosunku 8:4. Spotkanie to miało charakter drużynowy, rozgrywane więc były albo sztafety albo też (w rzutach i skokach) sumowane wyniki dwu zawodników. Anglicy przeważali znacznie w biegach, natomiast w rzutach i skokach nie mieli nic do powiedzenia.

Oto wyniki szczegółowe: sztafeta 4 x 100 y. — Niemcy 37.8, 2) Anglja 39; 4 x 440 y. — Anglja 3:19.2, 2) Niemcy 3:20; 4 x 880 y. — Anglja 7:32 (średnio po 1:53!), Niemcy 7:44.8; 4x 1 mila — Anglja 17:31.6, 2) Niemcy 17:49; Olimpijska — Niemcy 3:30, 2) Anglja 3:31; 4 x 120 y. płotki — Anglja 1:02.4, 2) Niemcy o 50 mtr.; bieg drużynowy na trzy mile — Niemcy, 2) Anglja, indywidualnie wygrał Oddie w 14:39; skok wdal — Niemcy 14.55 (Köchermann 741, Dobermann 715), Anglja 13.33; skok wwyż — Niemcy 366 (Kopke i Huhn po 183), Anglja 363; tyczka — Niemcy 731 (Wegener 381, Köchermann 350), Anglja 710; kula — Niemcy 28.29 (Uebler 14.61, Schneider 13.68), Anglja 26.29; dysk — Niemcy 83.41 (Hoffmeister 43.95, Hänchen 39.46), Anglja 71.89.

Szwecja pokonała Norwegję w meczu międzypaństwowym w stosunku 117:87, przyczem osiągnięto szereg świetnych wyników. Dysk wygrał Sternsrud 47.16, 110 płotki Wennström 14,4(!), skok wdal Halberg 751, oszczep Lindström 64,46.

Pozostałe wyniki: 100 mtr. — Hagen (N) 10.9, 400 mtr. — Hammergren (S) 49, 800 mtr. — Johansson (N) 1:53,6, 1500 mtr. — Oehrn (S) 4:01' 5 klm. — Jergensen (N) 15:09,4, 10 klm. — Falk (S) 32:32, 400 płotki — Petersen (S) 54,4, sztafeta szwedzka — Szwecja 1:57,4, 2) Norwegja 1:58,2. Skok wwyż — Nilson (S) 185, tyczka — Andersen (S) 280, kula — Moelster (N) 14.68, młot — Skold (S) 51.30.

Mistrzostwo Austrji w dziesięciboboju wygrał Wessely osiągając doskonały wynik 7328, 935 pkt. Drugi był Beck 6747 p., 3) Heller (6379 pkt.). Wyniki zwycięzcy były następujące: 100 mtr. — 11,3, 400 mtr. — 53,6, 1500 mtr. — 4:55, 110 płotki — 15,7, skok wdal — 638, wwyż — 165, tyczka — 330, kula — 12,56, dysk — 36,16, oszczep — 52,93.

25 klm. bieg długodystansowy w Berlinie wygrał Anglik Harper w czasie nowego rekordu światowego 1:23:45.8, 2) Schneider 1:28:07.5.

Na zawodach w Budapeszcie Marvalics miał w dysku 46,32, Szepes w oszczepie 61.91, Kesmarky w skoku wwyż 191.

Braun znakomita pływaczka holenderska, mistrzyni Olimpjady ustanowiła ostatnio dwa nowe rekordy. Na 500 mtr.: osiągnęła ona 7:51.4 a na 1000 i 1500 16:15 i 24:24.4.

Taris przygotowując się do swego spotkania z Arne Borgiem (1 września w Paryżu) ustanowił dwa nowe rekordy Francji: na 100 mtr. w 1:02.1, a na 500 mtr. 6:37.4.

RAPID W FINALE PUHARU ŚR.-EUROPEJSKIEGO

Pierwszy finalista puharu środkowoeuropejskiego został już wyłoniony. Jest nim Rapid (Wiedeń), który w meczu rewanżowym pokonał Ujpesti w stosunku 3:2. Pierwszy mecz jak wiadomo wygrał Ujpesti 1:0, jednak wskutek protestu obu drużyn wynik ten został zweryfikowany jako 0:0.

Rapid więc zwyciężył lecz w żadnym wypadku nie można powiedzieć, że słusznie, zarówno bowiem, w spotkaniu budapeszteńskiem jak i wiedeńskiem Węgrzy byli conajmniej drużyną równorzędną. W Wiedniu Rapid miał przewagę przez pierwsze pół godziny, strzelił też dwie bramki przez Wesselika i Kirbesa, później gra się wyrównała, a w drugiej połowie, zwłaszcza pod jej koniec, Węgrzy mieli olbrzymią przewagę i oblegali bramkę przeciwnika tak że wyrównanie wisiało w powietrzu.

Drużyna austrjacka zawiodła niemal we wszystkich linjach, przedewszystkiem jednak słabo grała pomoc. U Węgrów przeciwnie najlepszą linją była właśnie pomoc z Bersanym na czele. Dobrze też grał atak, a zwłaszcza zdobywca obu bramek Auer i skrzydłowy Szabo.

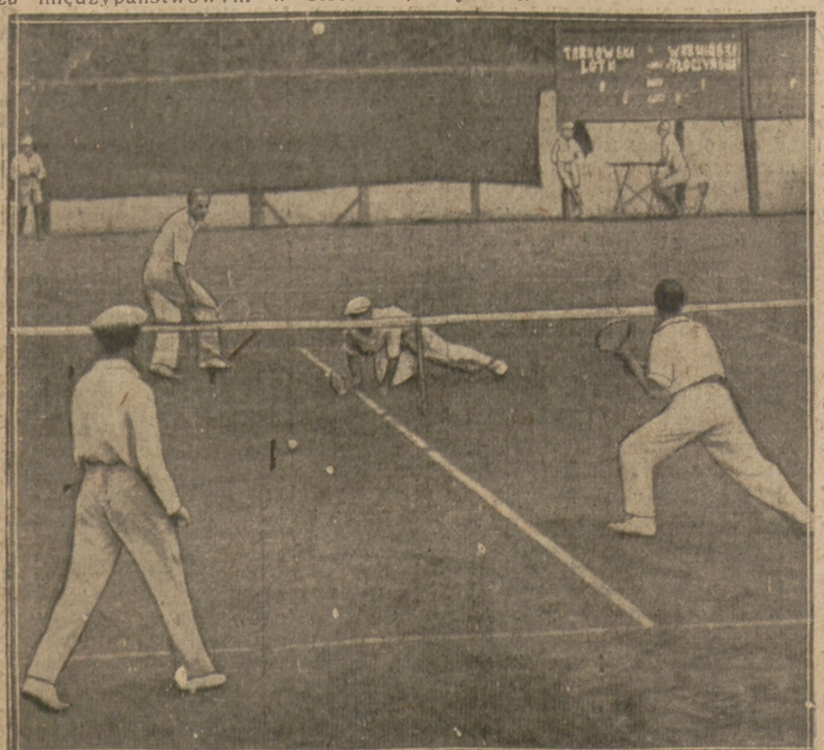
Turniej piłkarski w Berlinie wygrała w imponującym stylu, powracająca z tournee po Skandynawji Admira (Wiedeń). Pokonała ona D. F. C. (Praga) w stosunku 8:1, a Viktorię 98 2:0. W walce o trzecie miejsce Hertha B. S. C. (pokonana poprzednio przez Viktorię w stosunku 1:3) zwyciężyła D. F. C. 3:2.

Turniej piłkarski o puhar Paramountu rozegrany w Budapeszcie przyniósł zwycięstwo Hungarii, dzięki lepszemu stosunkowi bramek od W. A. C.-u. Wyniki były następujące: W. A. C. — Bocskay 4:3, Hungaria — Sportklub 2:0, Hungaria — W. A. C. 2:2, Sportklub — Bocskay 9:1.

Ferencvarosi, któremu bardzo dobrze się powodziło na tournee po Ameryce południowej został zdyskwalifikowany przez Związek za zbyt długi pobyt za oceanem.

Mistrzostwa Czechosłowacji w pierwszym swym dniu przyniosły oczekiwane wyniki: Slavia pokonała wysokocyfrowo Kladno w stosunku 7:0. Bramki strzelili Puc (2), Joska (2), Kratochwil, Junek i Swoboda. Sparta bez trudu zwyciężyła C. A. F. K. 4:0, Viktoria Zizkov po zaciętej walce pokonała Bohemians 3:2, wreszcie Teplitzer F. C.—Cechie Karlin 2:0.

W rozpoczynających się mistrzostwach Niemiec mistrz Nürnberg doznał sensacyjnej porażki w stosunku 1:2 od Bayern Hof.



NAJCIEKAWSZA WALKA MISTRZOSTW
Moment z gry podwójnej: Warmiński, Tłoczyński — Tarnowski, Loth, wygranej przez parę poznańską.



ĆWIERĆFINALIŚCI MISTRZOSTW POLSKI
stoją od prawej: Tłoczyński, Loth, Tarnowski, Stolarow J. i M., Warmiński, Foerster (brak na zdjęciu Marszewskiego).